

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
18.05.2026

Nr 113 (11301)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Miał zlecić zabicie
alpak i lamy
w zagrodzie byłej
żony. Trwa proces
Robert W. str. 3**



FOT. POLICJA

**Rekordowe wsparcie
dla Fundacji Dom
Niebieskich
TuliPanów str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Astoria potknęła się w pierwszym meczu



Falstart Enea Abramczyk Astorii w finale I ligi. Bydgoszczanie niewiele mieli do powiedzenia w pierwszym meczu z ŁKS Łódź, co wyraźnie pokazał wynik - 71:85. Bydgoszczanie zakończyli mecz z 37-procentową skutecznością z gry - str. 18

**Dziś rusza proces
w sprawie
zabójstwa
w bydgoskim
Myślicinku str. 4**

**Rada Osiedla: PESA
bardzo hałasuje.
Badania: normy są
dotrzymane.
Prezydent: Jak dotąd
skarg nie było str. 4**

**Troje stulatków
z medalami
marszałka. Urząd
zachęca do zgłaszania
100-latków str. 5**

**XVII „Grand PiK”.
Kiedy dziennikarstwo
radiowe staje się
sztuką, czyli doroczne
święto reportażu
str. 6**

**Majątki bydgoskich
radnych po roku
2025. Druga część
oświadczeń Rady
Miejskiej
w Bydgoszczy str. 7**

**Europejska Noc
Muzeów. Nie tylko
wystawy dzieł sztuki
kusiły w Bydgoszczy
po zmroku str. 12-13**

Ruszył proces ws. szpiegostwa na rzecz Rosji

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

**29-latkowi z Bydgoszczy grozi od 8
lat do kary dożywotniego pozbawie-
nia wolności. Proces mężczyzny
oskarżonego o współpracę z obcym
wywiadem właśnie się rozpoczął.**

Wiktor Ż. stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. W czwartek 14 maja zeznawali świadkowie, którzy mówili o okolicznościach, w jakich mogło dojść do nawiązania kontaktu z obcymi służbami.

Jednym z nich była Marta R., znająca oskarżonego. Twierdziła, że popo-

wrocie Ż. z wycieczki na Białoruś, powiedział jej, iż zgłosił się do niego mężczyzna z propozycją współpracy z wywiadem rosyjskim. Radio PiK cytuje słowa, które wybrzmiały na sali rozpraw z ust świadka: - „On prawdopodobnie myślał, że będzie traktowany jak bohater”. Ż. miał nadzieję, że po nawiązaniu współpracy będzie mógł wyjechać do Rosji i tam zamieszkać.

Wiktor Ż. zbierał i przekazywał za pomocą komunikatorów internetowych informacje dotyczące funkcjonowania obiektów o istotnym znaczeniu dla obronności Polski, których ujawnienie mogłoby wyrządzić szkodę dla naszego kraju.

- W toku śledztwa ustalono, że gromadził on i przekazywał lokalizacje oraz dane na temat zabezpieczeń technicznych Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A., Wojskowych Zakładów Lotniczych Nr 2 S.A. oraz Zakładów Chemicznych NI-TRO-CHEM S.A. w Bydgoszczy - informował Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. - Mężczyzna wyraził również gotowość do przekazywania informacji w zakresie rozmieszczenia obiektów wojskowych, w tym Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy.

„Prokurator zarzucił mu zgłoszenie gotowości oraz działanie na rzecz rosyjskiego wywiadu (art. 130 par. 2

kk). Za zarzucane czyny oskarżonemu grozi kara więzienia w wymiarze nie krótszym niż 8 lat dożywotniego pozbawienia wolności” - czytamy we wpisie Jacka Dobrzyńskiego na X.

Działania podjęte przez funkcjonariuszy ABW już na początku czerwca ubiegłego roku zapobiegły dalszej aktywności oskarżonego. Śledztwo w tej sprawie było wszczęte - na podstawie materiałów własnych - i prowadzone przez Delegaturę ABW w Bydgoszczy pod nadzorem mazowieckiego wydziału zamiejscowego.

29-latek miał działać od 28 lutego 2024 do 30 kwietnia 2025 roku w Bydgoszczy oraz poza granicami Polski. ©

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

- Hazard online przebiję zondacrypto
- Polskie ciepłownictwo czeka wielki zwrot. W grze atom i biogaz
- Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Janusz Michalczyk



TROJE RODZICÓW? PROSZĘ BARDZO

W konstytucji zapisano, że małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety. Niektórzy uważają, że to przestarzały pogląd i nie powinno się stawiać tamy miłości, jeśli szczerym uczuciem zapalają do siebie dwaj mężczyźni lub dwie kobiety. Jak to z wieloma sprawami bywa, są dobre argumenty za utrzymaniem tradycyjnego podejścia, jak i za rozsądnymi zmianami. W krajach zachodniej Europy dyskusja jest spokojniejsza niż u nas, bo tamtejsi politycy nauczyli się pomijać kwestie obyczajowe w partyjnej naparancie między lewicą i prawicą albo konserwatystami i liberałami.

U nas znów robi się gorąco, bo w rządzie zdaje się przeważać pogląd, że w końcu trzeba zdecydować się na transkrypcję aktów małżeńskich zawartych pomiędzy osobami tej samej płci w państwach Unii. Skutki prawne są na razie niejasne, bo nie oznacza to automatycznie korzystania z rozwiązań przewidzianych dla małżeństw w polskich przepisach. Oczywiście, byłoby o wiele łatwiej znaleźć sensowny kompromis, gdybyśmy przyjęli już w jakiejś postaci ustawę o związkach partnerskich, ale na to się nie zanoszą politycy koniecznie chcą się kłócić.

Jednym z argumentów przeciwników małżeństw jednopłciowych pozostaje sytuacja dzieci. Interesująca wiadomość dotarła właśnie z Włoch, gdzie sąd uznał, że dziecko ma troje rodziców: matkę i dwóch ojców. To niejako zalegalizowanie decyzji władz niemieckich w sprawie czteroletniego chłopca, wychowywanego przez dwóch mężczyzn. Jeden z nich spłodził dziecko z kobietą, która jest przyjaciółką tej pary, więc jest ojcem biologicznym. Włoski sąd został niejako wmieszany w całą sytuację, ponieważ drugi z mężczyzn ma pochodzenie włosko-niemieckie i zależało mu na tym, by został formalnie uznany za ojca na zasadzie adopcji.

Wszystko pięknie, dopóki cała trójka rodziców żyje w zgodzie i troszczy się o dzieciaka. Komplikacje mogą się pojawić, gdyby doszło do rozstania i konfliktu z finałem na wokandzie. Z drugiej strony, dodatkowy rodzic może się przydać, bo los potrafi nieźle dokuczyć. W pierwotnych plemionach dzieci wychowywała cała wioska i miało to niewątpliwie zalety. Poza tym, czy nie sądzicie, że w czasach kryzysu demograficznego każda osoba, która chce być rodzicem, jest na wagę złota?

Rekordowe wsparcie z unijnych pieniędzy dla Fundacji Dom Niebieskich TuliPanów

Adam Willma

adam.willma@polskapress.pl

Centra terapeutyczne, ścieżki rowerowe, parki, świetlice i miejsca dla seniorów. Beneficjenci unijnych funduszy podpisali 27 kolejnych umów w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu.

Łączna wartość rozdysponowanego właśnie wsparcia z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 przekracza 64 milionów złotych. Tym razem pieniądze trafią przede wszystkim na inwestycje społeczne i lokalną infrastrukturę. Na liście są zarówno wielomilionowe przedsięwzięcia, jak i mniejsze projekty związane z rekreacją, kulturą czy adaptacją do zmian klimatu. Umowy na wsparcie z FEDKiP wręczali marszałek Piotr Całbecki, wicemarszałek Aneta Jędrzejewska, członek zarządu województwa Marek Wojtkowski oraz przedstawiciele sejmiku województwa.

Rekord dla Bydgoszczy

Jedno z największych przedsięwzięć przygotowuje Fundacja Dom Niebieskich TuliPanów z Bydgoszczy. Organizacja zaadaptuje budynek po dawnej Szkole Podstawowej nr 9 na centrum terapeutyczne dla osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami. Powstaną sale terapii, przestrzeń integracji sensorycznej, mieszkania treningowe i część przeznaczona na opiekę wychowawczą. Wartość projektu to pra-



Na liście są zarówno wielomilionowe przedsięwzięcia, jak i mniejsze projekty związane z rekreacją, kulturą czy adaptacją do zmian klimatu

wie 12 mln zł, a dofinansowanie przekracza 7,2 mln zł.

Duże pieniądze trafią także do Mogilna. Ponad 6 mln zł wsparcia ma pomóc w przebudowie i rozbudowie Parku Miejskiego nad Jeziorem Mogileńskim. W planach są nowe alejki pieszo-rowerowe, most oraz kolejne strefy wypoczynkowe.

W Wąbrzeźnie powstanie Młodzieżowe Centrum Kultury. Trzykondygnacyjny obiekt ma pomieścić sale zajęć, przestrzeń integracyjną oraz salę rekreacyjno-sportową. Dofinansowanie przekracza 5,2 mln zł.

Integrujemy się

Znaczną część rozdysponowanych pieniędzy pochłonię Centrum Integracji Międzypokoleniowej. Takie miejsca mają powstać m.in. w Stolnie, Ro-

gólnie, Moszczonem, Luto-borzu, Śmiłowicach i Wagańcu. Łączna wartość wsparcia dla tego typu projektów sięga około 14 mln zł.

Najbardziej charakterystyczna inwestycja planowana jest właśnie w Wagańcu. Centrum ma powstać w odbudowanym dworze potomków Marcella Bacciarellego, malarza ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wartość projektu przekracza 7,2 mln zł. W Rogólnie projekt obejmuje rozbudowę istniejącego budynku na potrzeby klubu seniora i przestrzeni integracyjnej dla mieszkańców.

Ścieżki rowerowe

Kolejne pieniądze trafią na rozbudowę infrastruktury rowerowej. Gmina Grudziądz wspólnie z miastem Grudziądz zbuduje ścieżkę pieszo-rowe-

rową od ul. Miłoleśnej do Dębienca. Sama dotacja wynosi prawie 6,5 mln zł. Nowa trasa dla pieszych i rowerzystów ma powstać także między Kuczkowem a Sędzinem w powiecie aleksandrowskim. Projekt obejmuje m.in. budowę kanalizacji deszczowej, oświetlenia i nowych nasadzeń drzew. Dofinansowanie na ścieżki rowerowe otrzymał również powiat mogileński.

Na liście są też mniejsze inwestycje lokalne - amfiteatr w Brzoziu, pumtrack w Kikole, zagospodarowanie terenów rekreacyjnych nad Jeziorem Janówko czy zbiorniki retencyjne w gminie Chocień.

Hospicjum i muzeum

Wśród beneficjentów znalazło się też Stowarzyszenie Hospicjum „Światło” w Toruniu. Organizacja rozbuduje Centrum Wsparcia i Opieki dla osób niesamodzielnych oraz ich opiekunów. Dofinansowanie wynosi ponad 4,5 mln zł.

Pieniądze otrzymało również Muzeum Okręgowe w Toruniu na modernizację Muzeum Podróżników im. Toniego Halika. Projekt obejmuje remont i unowocześnienie wystawy stałej.

Realizacją programu regionalnego FEDKP 2021-2027 przekroczyła już poziom 5,4 mld zł zakontaktowanych projektów, co stanowi blisko 70 proc. całej dostępnej puli. Według samorządu województwa region znajduje się pod tym względem wśród najbardziej zaangażowanych w kraju. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

17°C
10°C



Wiatr
wsch., 18 km/h
Ciśnienie
1017 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek

21°C
5°C



Środa

22°C
9°C



Dziś imieniny obchodzą Aleksandra, Alicja, Eryk, Julita, Klaudia i Sandra

KALENDARIUM BYDGOSKIE

18 maja

Pierwszy lot szybowca

„Bydgoszczanka”

1895: z dworca kolei powiatowej na Okolu odjechał pierwszy pociąg wąskotorowy z Bydgoszczy. „Ciuchcie” kursowały jako Bydgoska Kolej Dojazdowa do różnych miejscowości, bowiem linia prowadząca z Bydgoszczy do Koronowa miała odgałęzienia z Morzewca do Kasprowa i z Gościeradza do Suchara. Kolej ta została zlikwidowana w 1969 roku, tory ostatecznie rozebrano w 1993 roku.

1925: odbył się pierwszy próbny lot szybowca „Bydgoszczanka” skonstruowanego przez braci Stanisława i Mieczysława Działowskich w Niższej Szkole Pilotów w Bydgoszczy. Samolot brał udział w II Wszechpolskim Konkursie Szybowców rozgrywanym na wzgórzach okryskich w Gdyni.

1925: bydgoszczanin Piechocki w budynku przy ul. Nad Portem 2 otworzył pierwszą w Bydgoszczy szkołę kierowców samochodowych według programu

zatwierdzonego przez Ministerstwo Transportu. Kursy prowadzone były osobno dla kierowców zawodowych i amatorów, zwanych wówczas dżentelmenami. **1928:** podjęto drugą próbę (pierwsza miała miejsce dzień wcześniej) wysadzenia w powietrze tzw. Wieży Bismarcka, symbolu pruskiego panowania w Bydgoszczy, znajdującej się od 1913 roku na Wzgórzu Wolności. Tym razem konstrukcja wieży rozpadła się. **1935:** odbyły się uroczysto-

ści żałobne na Starym Rynku w dniu pogrzebu Józefa Piłsudskiego na Wawelu. O godz. 16 na odbyła się „defilada” taksówek, potem zgromadzenie młodzieży, a o godz. 18 ruszył pochód z pl. Teatralnego na rynek. Jego uczestnicy zatrzymali się przed specjalnie wzniesionym na środku placu obeliskiem z popiersiem zmarłego. Rozśpiewały się chóry, potem zawyły syreny, po nich zapadło 3-minutowe milczenie. ©

KB

Miał zlecić zabicie alpak w zagrodzie byłej żony

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Robertowi W. grozi nawet 10 lat więzienia. Prokuratura zarzuca byłemu publicyście, związanemu z prawniczymi mediami, „sprawstwo kierownicze”. Miał zlecić Rosjaninowi, by ten zarządził zwierzęta i podpalił zabudowania w gospodarstwie w Ostrówku.

Proces Roberta W. rozpoczął się w Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu. Pierwsza rozprawa odbyła się w piątek 15 kwietnia.

To właśnie do tej jednostki trafił akt oskarżenia wystosowany przez Prokuraturę Okręgową w Bydgoszczy. Śledczy zebrali materiał dowodowy, na podstawie którego postawili mężczyźnie szereg zarzutów.

Najpoważniejszym z nich jest zlecenie nękania byłej żony. Najbardziej szokującym działaniem było wymordowanie dziesięciu alpak i jednej lamy w zagrodzie prowadzonej w miejscowości Ostrówek niedaleko Kruszwicy nad Jeziorem Gopło. Do zdarzenia w gospodarstwie Wyspa Perperuny doszło w nocy z 7 na 8 listopada 2023 roku.



FOT. POLICJA

W. został zatrzymany w swoim domu pod Warszawą. Właśnie rozpoczął się jego proces

Człowiek od brudnej roboty

Przypomnijmy, że w czerwcu ubiegłego roku prokurator przedstawił Robertowi W. zarzut „sprawstwa kierowniczego”, co oznaczało tym przypadku, że - zgodnie z ustalenia-

mi śledztwa - mężczyzna miał wynająć inną osobę do dokonania rzezi na egzotycznych zwierzętach. Tą osobą, ustalili policjanci, był obywatel Rosji. To on w nocy włamał się do zagrody, gdzie ze szczególnym okrucieństwem poderznął szy-

je alpakom i podpalił drewniany budynek, w którym przebywała część zwierząt. Kilka z nich spłonęło żywcem.

Na drzwiach usytuowanej po sąsiedzku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej tej samej nocy wymalowano napis, który również był dowodem w sprawie. Z kontekstu wynikało, że podłoże sprawy może dotyczyć kwestii damsko-męskich.

Mało tego, jak również przekazuje prokuratura, miesiąc później Robert W. miał zlecić temu samemu mężczyźnie włamanie do domu, w którym mieszkała właścicielka zagrody. Rosjanin zrabował między innymi biżuterię, zdemolował pomieszczenia i spowodował zalanie mieszkania. W efekcie zniszczeniu uległy sprzęty domowe, w tym komputer i telewizor. W wyniku pierwszego z wymienionych przestępstw straty oszacowano na około 300 tys. zł, a w drugim przypadku na około 50 tys. zł.

Jaka była motywacja Roberta W.? To były mąż właścicielki Wyspy Perperuny i ojciec jej dziecka. Z poszkodowaną Darią Plewą rozmawialiśmy kilkakrotnie po tym, gdy doszło do bestialskiego uśmiercenia jej zwierząt. Informowała o tym,

że dostaje pogróżki drogą mailową. Zgłosiła tę sprawę policji, postępowanie zostało jednak umorzone. Nie wiedziała, czy informować o tym media, czy nie.

Żołnierz WOT-u

Kilka tygodni później ustaliliśmy, że ktoś miał również wysłać prawie 200 maili z informacją o rzekomej „mafii litewskiej”, która miała działać w miejscu, do którego przeniosła, a właściwie urządziła na nowo, swoją zagrodę. - Te wiadomości były wysyłane do różnych instytucji, ale i do szkół - mówiła Plewa. - Tam były też informacje o bombie. To oczywiste, że chciano odstraszyć mi klientów, wycieczki szkolne.

Postępowanie pierwotnie było prowadzone przez policję w Kruszwicy pod nadzorem prokuratury w Inowrocławiu. Następnie zostało przeniesione do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Robert W. to dziennikarz związany z prawniczymi mediami, występujący m.in. w TV Trwam, choćby jako ekspert w tematyce ekoterroryzmu. Publikował w „Do Rzeczy”. Jest również żołnierzem WOT.

Podsluch umieszczony w zabawce

- Prokurator połączył w jeden duży zarzut czyny, których dopuszczał się W. - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa bydgoskiej prokuratury okręgowej. - Tu zostały ujęte takie czyny, jak zlecenie uśmiercenia zwierząt, zlecenie podejżdżania przez inne osoby pod dom pokrzywdzonej, by wywrzeć na niej wrażenie istnienia jakiegoś zagrożenia oraz umieszczanie w internecie informacji na temat byłej małżonki, sugerujące jej stosunki z innymi mężczyznami.

To jednak nie wszystko, bo śledczy dopatrzyli się w działaniach W. także znamion innych czynów karalnych. Jak ten, dotyczący nielegalnego umieszczenia urządzenia podsłuchowego w zabawce oraz między innymi posiadania przez niego elementów broni palnej i amunicji, na co - jak zaznacza prokuratura - nie miał wymaganego pozwolenia.

Za najpoważniejszy z wymienionych zarzutów, ten dotyczący nękania kobiety, W. grozi do 10 lat więzienia. Drugiego z mężczyzn, któremu W. miał zlecić nielegalne działania, do tej pory nie ujęto. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0111523413

Rewolucja na Tour de Pologne. Zdecydował Totalizator Sportowy

- Jesteśmy z Tour de Pologne już od wielu, wielu lat i postanowiliśmy dać pewien przykład innym dyscyplinom, innym sponsorom i innym organizatorom. [...] Proponujemy zrównanie nagród dla kobiet i mężczyzn - powiedziała Strefie Biznesu Beata Stelmach, prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.

Nierówność trzeba położyć kres

Jak wskazała, spółka od wielu lat wkłada dużo wysiłku, „żeby ten temat nie tylko nagłośnić, ale, żeby poprzez debatę, dialog, wypracować rozwiązania, które pozwolą na wyrównywanie tych poziomów.”

- Nie widzimy powodu, żeby była jakakolwiek różnica i różny poziom. Tak samo ja nie widzę powodu, żeby kobiety w biznesie były gorzej nagradzane niż mężczyźni, a jednak ta różnica pomiędzy średnimi wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn cały czas jest obserwowalna i to nie tylko w Polsce, ale i w Europie i na świecie. Zresztą w Europie mamy dyrektywę, dzięki której będzie pewien przymus do tego, żeby zna-



leż rozwiązanie i formułę, by poziom wynagrodzeń wyrównać - powiedziała Beata Stelmach w trakcie rozmowy podczas kongresu Impact'26.

- Oczywiście możemy szukać powodów i źródeł tego problemu w naszej historii, w czasach komunizmu. Aczkolwiek myślę, że dzisiaj społeczeństwo jest świadome tego, że te różnice trzeba wyrównywać - dodała. I oceniła, że kraje skandy-

nawskie mogą być dobrym przykładem tego, jak społeczeństwa rozwiązują problemy różnic.

Dzieci uzależniają się a rodzice tego nie widzą

W rozmowie pojawił się także wątek dotyczący uzależnienia nastolatków od hazardu. Fundacja LOTTO im. H. Konopackiej wraz z Fundacją Mentalnie Równi przeprowadzają pilotaż w ramach akcji edukacyjnej MÓW DO MNIE #TokTuMi

dot. zagrożeń w świecie cyfrowym, ze szczególnym uwzględnieniem hazardu online, lootboxów oraz higieny cyfrowej. Pilotaż dotyczy około 10 tys. uczniów ostatnich klas szkół średnich.

- Okazało się, że wielu z tych nastolatków nie tylko korzysta z gier, ale tak naprawdę usług hazardowych w internecie. Wiele z tych osób jest już uzależnionych - wskazała Beata Stelmach. Jak podkreśliła, również

zaskakująca jest postawa rodziców.

- Rodzice o tym albo nie wiedzą, albo nie chcą rozmawiać. W innym miejscu badania nam pokazały, że rodzice nie widzą nic złego w tym, że dzieci zajmują się grami w internecie. To jest potężne zagrożenie, musimy zadbać o najmłodsze pokolenie, i uświadomić jakie są zagrożenia płynące z oferty, która jest w internecie - wskazała.

Najbardziej niepokoją nieświadome przestępstwa

Beata Stelmach przypomniała jednocześnie, że Totalizator Sportowy jedynym legalnym operatorem kasyna w internecie. - Dzisiaj kontrolujemy, według naszych analiz i obliczeń, kontrolujemy mniej więcej 80 proc. rynku w internecie. Co oznacza, że nadal jest przestrzeń dla nielegalnych operatorów. Internet nie ma granic - powiedziała szefowa spółki.

Jak oceniła, bardzo trudno jest identyfikować tych, którzy „dostarczają pewne usługi cyfrowe, jeżeli nie są to podmioty zarejestrowane w Polsce”.

- Nie martwi mnie tak bardzo dostęp osób, które szukają nielegalnej rozrywki,

choć popełniają przestępstwo. Bardziej martwi mnie to, że są gracze, którzy nieświadomie korzystają z produktów nielegalnych. Nieświadomie, bo po pierwsze łamią prawo, ale po drugie narażają się na potężne ryzyko, że swojej nagrody nie odbiorą, że ich dane będą wykorzystane, że zostaną zmanipulowani itd. - stwierdziła.

Beata Stelmach zapewniła jednocześnie, że spółka bardzo mocno stawia na edukację. Chce z jednej strony pokazywać niebezpieczeństwa, z drugiej zaoferować produkt, który jest legalny. - [Edukację - przyp. red.] warto zaczynać dużo wcześniej, aniżeli gracze, którzy są legalnie dopuszczeni do tej rozrywki, bo przypominajmy, że z hazardu mogą korzystać wyłącznie dorośli, więc nasza oferta jest skierowana wyłącznie do odbiorców pełnoletnich - stwierdziła.

Przyznała również, że ściganie nielegalnych firm zarejestrowanych za granicą jest trudne, ale da się ograniczać ich działalność poprzez współpracę z organami nadzoru, organami ścigania i sektorem bankowym.

Bydgoszcz

Dziś rusza proces w sprawie zabójstwa w bydgoskim Myślecinku

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskappress.pl

Łukasz K. strzelił do mężczyzny, który pomieszkował w lesie na terenie LPKiW w Bydgoszczy. O ile sama ofiara była przypadkowa, to już samo dokonanie zbrodni oskarżony miał planować od dłuższego czasu. Sąd wyznaczył pierwsze terminy rozpraw w procesie.

Łukasz K. liczy 27 lat, ale za krami może pozostać nawet do końca życia. Taka kara grozi mu za czyn, którego - jak przekonuje prokuratura - dopuścił się w 30 czerwca ubiegłego roku, kiedy w Myślecinku zastrzelił mężczyznę.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy 16 marca, ale do tej pory nie było jeszcze wiadomo, kiedy rozpocznie się proces K. Ustaliliśmy, że pierwsza rozprawa, podczas której ma zeznawać sam oskarżony i kilkoro świadków, została wyznaczona na 18 maja.

Z kolei 8 czerwca na sali rozpraw pojawiają się biegli, którzy wydawali opinie, między innymi psychiatryczne jeszcze na etapie prowadzonego śledztwa.

Łukasz K. - jak podkreślają śledczy Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ - „z nieznanых powodów, oddał strzał z broni palnej przez namiot turystyczny, w którym spał pokrzywdzony”.

Matce i koledze dał znać, że właśnie zabił człowieka
- Dobór przez niego ofiary był zupełnie przypadkowy. O doko-

nanym zabójstwie sprawca poinformował swoją matkę oraz kolegę, który - z kolei - powiadomił policję o zdarzeniu, co w znacznym stopniu usprawniło działania służb. Łukasz K. zaledwie kilkanaście godzin po zdarzeniu został zatrzymany przez organy ścigania i od 2 lipca ubiegłego roku przebywa w areszcie śledczym - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Jak podkreśla, w ramach postępowania przygotowawczego przeprowadzono „szereg czynności procesowych ukierunkowanych na wyjaśnienie okoliczności zabójstwa oraz weryfikację sprawstwa oskarżonego”.

Zaplanowana zbrodnia

Policjanci ujawnili i zabezpieczyli broń czarnoprowadową, z której oskarżony oddał śmiertelny strzał. Ponadto, przeprowadzono szczegółowe oględziny telefonu sprawcy, potwierdzające planowanie przez niego zbrodni i bezpośredni zamiar pozabawienia życia przypadkowej osoby, którą napotkał na swojej drodze.

- Prokurator przedstawił Łukaszowi K. zarzut popełnienia zbrodni zabójstwa, to jest tego, że - działając z bezpośrednim zamiarem pobawienia życia pokrzywdzonego - oddał strzał z broni palnej w okolicę jego głowy, powodując u niego poważne obrażenia ciała, które w konsekwencji doprowadziły do jego zgonu - wyjaśnia prok. Adamska-Okońska.

W toku przesłuchania Łukasz K. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. ©P



Ofiara Łukasza K. (na zdj. prowadzonego przez policjantów na przesłuchanie) była zupełnie przypadkowa. Samą zbrodnię mężczyzna - o tym przekonuje prokuratura - miał planować od dłuższego czasu

Rada Osiedla: PESA bardzo hałasuje. Badania: normy są dotrzymywane

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskappress.pl

Nowa inwestycja bydgoskich zakładów PESA ma być uciążliwa dla mieszkańców okolicznych domów. Badania jednak tego nie potwierdzają.

Zakłady PESA właśnie finalizują wartość 500 mln zł budowę hali magazynowej z zapleczem socjalno-bytowym oraz halą montażową z konieczną infrastrukturą. Zakład się rozwija, ale...

- Wspomniana inwestycja o powierzchni zabudowy ponad 15 tys. metrów kwadratowych negatywnie oddziałuje na okoliczną zabudowę o charakterze jednorodnym i jej mieszkańców, którzy zasiedlają te tereny od wielu dekad, a część nawet od stu lat. Zatraskani mieszkańcy za pośrednictwem Rady Osiedla Jachcice zgłaszają całodobowe, choć nieregularne, hałasy, silne sztuczne oświetlenie, drgania, a także wzrost ruchu ciężkich pojazdów - przekazuje bydgoski radny Szymon Róg.

Co na to miasto?

Działalność zakładu prowadzona jest na podstawie wydanego przez prezydenta pozwolenia zintegrowanego z 2019 roku określającego m.in. warunki korzystania ze środowiska, które przedsiębiorstwo zobowiązane jest spełniać,



PESA właśnie finalizuje wartość 500 mln zł budowę hali magazynowej z zapleczem socjalno-bytowym oraz halą montażową z konieczną infrastrukturą.

a także zakres prowadzonego monitoringu.

Obowiązujące pozwolenie zintegrowane nakłada na prowadzącego instalację obowiązek prowadzenia okresowego monitoringu hałasu na terenach podlegających ochronie akustycznej, w tym m.in. przy ul. Kąpielowej, Żeglarskiej oraz Saperów.

- Zgodnie z wynikami pomiarów wykonanych w lutym

Mieszkańcy przez Radę Osiedla Jachcice zgłaszają, m.in., całodobowe, choć nieregularne, hałasy, silne sztuczne oświetlenie

2026 r. przez akredytowane laboratorium, na terenach chronionych akustycznie dotrzymywane zostały dopuszczalne normy hałasu określone w przepisach prawa - stwierdza Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Bez przekroczeń norm

W toku prowadzonego postępowania przeanalizowano wpływ planowanej inwestycji na środowisko, w tym również jej oddziaływanie na zdrowie ludzi oraz warunki życia mieszkańców terenów sąsiednich.

- Przeprowadzone analizy oddziaływania akustycznego nie wykazały przekroczeń dopuszczalnych poziomów hałasu na terenach objętych

ochroną akustyczną - mówi prezydent Bydgoszczy.

W decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach określono ponadto szereg warunków mających na celu ograniczenie oddziaływania inwestycji zarówno na etapie jej realizacji, jak i eksploatacji.

Obejmują one m. in. obowiązek zastosowania odpowiednich urządzeń oraz rozwiązań technicznych o właściwych parametrach akustycznych, zapewniających prowadzenie działalności zakładu zgodnie z obowiązującymi normami ochrony przed hałasem.

Opinie pozytywne, a skarg nie było

Inwestycja została również pozytywnie zaopiniowana przez organy współuczestniczące w postępowaniu, tj. Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego oraz Dyrektora Państwowego Gospodarstwa Wodnego - Wody Polskie.

W obowiązującym stanie prawnym zanieczyszczenie światłem nie stanowi odrębnego elementu podlegającego ocenie.

- Ponadto nadmieniam, iż działalność Pojazdów Szynowych PESA Bydgoszcz S.A. nie była dotychczas przedmiotem formalnych skarg mieszkańców zgłaszanych do Wydziału Ochrony Środowiska - zapewnia Bruski. ©P

Nowe przejście i światła przy Operze Nova

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskappress.pl

Otwarto oferty w przetargu na budowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Focha i Karmelickiej w Bydgoszczy. Rozrzut zaproponowanych cen jest duży. Wszystkie prace w ramach zadania powinny skończyć się przed jesienią.

Inwestycja będzie połączona z utworzeniem przejścia dla pieszych na ul. Focha, co jak przekonują drogowcy, pozwoli bezpiecznie przekraczać szeroką i ruchliwą ulicę oraz usprawni wyjazd z nowego podziemnego parkingu. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej planuje wydać na zadanie 427 240,50 zł.

Zainteresowanie wykonaniem zadania wyraziły trzy firmy. Najniższą ofertę, a zarazem jedyną mieszczącą się



Nowa sygnalizacja powinna być gotowa tuż po wakacjach

w przyjętych założeniach, złożyła spółka PISJ z Bydgoszczy. Zaproponowała kwotę ok. 325 tys. zł. W przetargu wystartowały również:

● MAH z Grudziądza - ok. 498 tys. zł;

● AMZ Elektro z Torunia - ok. 603 tys. zł.

Cena przy wyborze będzie miała kluczowe znaczenie. Wszystkie firmy zaoferowały

60 miesięcy gwarancji oraz zadeklarowały, że wykonają zadanie w ciągu 100 dni od momentu podpisania umowy. Jeśli w postępowaniu nie będzie komplikacji, prace najpóźniej skończą się na początku we wrześniu.

- Wnioski w sprawie organizacji ruchu na tym skrzyżowaniu kierowane były przez Operę Nova. O utworzenie dodatko-

wego przejścia dla pieszych apelowały wcześniej stowarzyszenia mieszkańców - przekazywali drogowcy.

Opera Nova aktualnie prowadzi konkurs na oddanie w dzierżawę nowego parkingu. Łącznie będzie tam 211 stanowisk, w tym dwa do ładowania samochodów elektrycznych i 6 dla osób z niepełnosprawnościami. Jego oddanie do użytku planowane jest w III kwartale 2026 r.

Wyboru dzierżawcy dokona dyrektor Opery Nova. Chętne firmy mogą zgłosić chęć udziału w konkursie do 15 maja. W ciągu 10 dni od tej daty wybrani oferenci otrzymają zaproszenie do drugiego etapu. Ten potrwa do 19 czerwca. Otwarcie ofert planowane jest 22 czerwca o godzinie 12. W oparciu o złożone propozycje powstanie regulamin parkingu oraz polityka cenowa. ©P

Troje stulatków z medalami marszałka

Opr. Adam Szczęsniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Helena Sawościan, Stefania Konieczny i Jan Zalewski zostali uhonorowani medalem marszałka województwa Piotra Całbeckiego Unitas Durat Palatinatus Cuiavia-Pomeraniensis.

Helena Sawościan, z którą spotkała się radna województwa Katarzyna Stranz-Kaja, przyszła na świat na dawnych Kresach Wschodnich, w kolonii Długopol (ówczesne województwo białostockie). Dzieciństwo spędziła w rodzinie ziemiańskiej, jednak wojna całkowicie odmieniła los jej bliskich - rodzinny majątek został odebrany, a ona sama doświadczyła okupacji sowieckiej i niemieckiej.

Chętnie jeździ na rowerku

W czasie wojny pani Helena pracowała przymusowo jako pomoc domowa u rodziny oficera SS, a dramatyczne wydarzenia tamtych lat na zawsze pozostały w jej pamięci. W 1957 r. wraz z rodziną przeprowadziła się do Polski, pozostawiając dobytek i rozpoczynając nowe życie w Bydgoszczy.

Razem z mężem podjęła pracę w Zakładach Chemicznych „Zachem”, a dzięki ciężkiej pracy stworzyli rodzinie stabilny dom. Pani Helena doczekała się trojga dzieci, dziesięciorga wnuków i siedemnastorga prawnuków. Przez całe życie pasjonowała się książkami, teatrem i przyrodą, szczególnie ukochała przyrodę, las i kwiaty. Mimo trudnych doświadczeń zachowała pogodę ducha i aktywność fizyczną, wciąż jeździ na rowerku treningowym.

Dyżurny ruchu w Maksymilianowie

Jan Zalewski urodził się w Niemczech koło Bydgoszczy i od najmłodszych lat związany był z pracą na roli i pomocą rodzinie w prowadzeniu gospodarstwa. W czasie II wojny światowej pracował u niemieckiego gospodarza, a po jej zakończeniu odbył służbę wojskową w rejonie Wrocławia. Przez wiele lat pracował jako dyżurny ruchu w Maksymilianowie, zyskując opinię człowieka sumiennego i odpowiedzialnego.

Wspólnie z żoną Janiną wychował troje dzieci i doczekał się licznej rodziny - sześciorga wnuków i czworga prawnuków. Pan



Pani Helena Nawościan w towarzystwie radnej wojewódzkiej Katarzyny Stranz-Kaja i bliskich

Jan imponuje świetną pamięcią i zamięrowaniem do historii, szczególnie wydarzeń związanych z Józefem Piłsudskim. Bał chętnie recytuje wiersze.

Jego życie jest przykładem pracowitości, zaradności i oddania rodzinie.

Aktywnie działała w KGW

Stefania Konieczny urodziła się w Kamienicy (powiat tucholski), całe życie związała z kujawsko-pomorską wsią. Wychowywała się w licznej rodzinie, a po śmierci mamy, jako nastolatka, musiała pomagać ojcu w opiece nad rodzeństwem.

Okres wojny przerwał jej edukację i skierował ją do ciężkiej pracy u niemieckiego gospodarza.

Po wojnie wspólnie z mężem Wacławem prowadziła gospodarstwo rolne w Sośnie (powiat sępoleński), budując życie oparte na pracy i rodzinnych wartościach. Wychowała pięcioro dzieci, a dziś ogromną radość sprawiają jej wnuki i prawnuki.

Pani Stefania przez lata aktywnie działała w lokalnym kole gospodyń wiejskich, słynęła z talentów artystycznych i kulinarnych - w młodości tworzyła kwiaty z papieru, szyła, robiła na drutach oraz śpiewała w chórze. Bliscy do dziś wspominają jej

wyjątkowe domowe wypieki i tradycyjne potrawy. Znana jest z pogody ducha, cierpliwości i życzliwości, którymi od lat obdarza rodzinę i otoczenie.

Samorząd zaprasza

Samorząd województwa honoruje stuletnich mieszkańców regionu od 2018 r. Medal Unitas Durat odebrało do tej pory ponad pięćset osób.

Rodziny mieszkańców regionu, którzy w najbliższym czasie kończą sto lat, a także starszych, samorząd zachęca do kontaktu pod nr. tel. 56/62-18-344 i mailiem: stulatkowie@kujawsko-pomorskie.pl ©

KRÓTKO

WYPADEK

W sobotę, 16 maja, po godzinie 22 doszło do tragicznego zdarzenia na ul. Batorego, przy Starym Rynku w Bydgoszczy. Z okna z jednego z budynków wypadł mężczyzna, który mimo podjętej reanimacji zmarł na miejscu.

- Z nieznanej przyczyny 54-letni mężczyzna, obywatel Wielkiej Brytanii, wypadł z okna na drugim piętrze. Był reanimowany przez ratowników medycznych. Niestety nie udało się uratować mężczyzny - przekazał nam sierż. sztab. Jakub Skrzypek z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Na razie nie wiadomo nic więcej o okolicznościach zdarzenia. Sprawę wyjaśni prokuratorskie śledztwo.

POMOC

Strażacy ochotnicy z Solca Kujawskiego w sobotę, 16 maja, zostali wezwani do nietypowego zdarzenia. Pies wypadł do odkrytej studzienki o głębokości ok. 3 metrów.

W tym wypadku zdarzenie miało szczęśliwy finał. Pies nie miał większych obrażeń i bezpiecznie wrócił pod opiekę właściciela.

JW

AUTOPROMOCJA

0011524279

Odbierz kwiaty za ubrania i elektrośmiece!



Jedna osoba może otrzymać maksymalnie 8 sadzonek

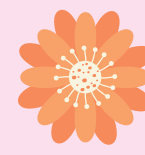
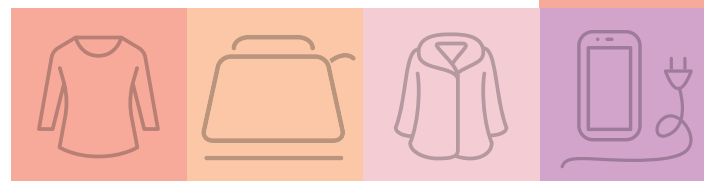
ROZDAMY 800 KWIATÓW!

UBRANIA

od 1 do 2,99 kg	→	2 sadzonki
od 3 do 4,99 kg	→	4 sadzonki
od 5 do 6,99 kg	→	6 sadzonek
powyżej 7 kg	→	8 sadzonek

ELEKTROŚMIECI

1 małe urządzenie AGD (do 50 cm i maks. 20 kg)	→	1 sadzonka
Akcesoria i osprzęt elektryczny (baterie, ładowarki, kable, żarówki):		
od 10 do 20 szt.	→	1 sadzonka
od 21 do 30 szt.	→	2 sadzonki
od 31 szt.	→	3 sadzonki

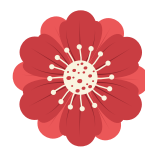


29.05

od 14.00

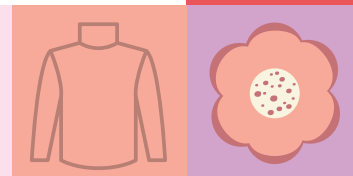
Comfy Park

Al. Jana Pawła II 115
Bydgoszcz



Czekamy na Was do wydania ostatniej sadzonki lub do godziny 18.00!

Szczegóły: expressbydgoski.pl/eko-comfypark



ORGANIZATOR AKCJI

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER



Kiedy dziennikarstwo radiowe staje się sztuką. Rozpoczyna się 17. edycja „Grand PiK”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

- Radio to teatr wyobraźni. Tylko poprzez dźwięk, przez słuch budujemy w głowach naszych odbiorców świat, którego nie mogą zobaczyć, ale mogą go sobie wyobrazić - mówi Cezary Wojtczak, redaktor naczelny Polskiego Radia PiK.

W rozgłośni Radia PiK w Bydgoszczy właśnie rozpoczyna się kolejna odsłona Konkursu Artystycznych Form Radiowych „Grand PiK”, na którym prezentowane są najlepsze reportaże i słuchowiska radiowe dziennikarzy z całej Polski. Wydarzenie potrwa od 18 do 22 maja.

To jest siedemnasta edycja „Grand PiK”. Konkurs wyróżni na jedno z najważniejszych wydarzeń medialnych na konkursowo-festiwalowej mapie Polski.

Jego wyjątkowość wynika stąd, że to jest konkurs artystycznych form radiowych, a do tego jeszcze są to warsztaty sztuki radiowej. Czyli nie jest taki zwykły konkurs na najlepszy reportaż. To jest konkurs, w którym jury zwraca także uwagę właśnie na artyzm opowiedzianej historii, ale na sposób, w jaki jest przedstawiana za pomocą audialnych, typowo radiowych, klasycznych środków wyrazu.



Cezary Wojtczak, redaktor naczelny Radia PiK

Ważne jest również udźwiękowienie, czyli dodanie do treści reportażu czy słuchowiska elementów takich, jak efekty, jak udział aktorów, jak muzyka. To tworzy formę dzieła radiowego.

Grand PiK to nie tylko konkurs dla twórców, ale też całe wydarzenie skupiające najwybitniejszych twórców radiowych.

Mamy warsztaty sztuki radiowej, czyli dyskusję o odsłuchiwanych dziełach - bo, co warto podkreślić, one wszystkie, czyli dwadzieścia dwa utwory będą wysłuchiwane tu u nas w rozgłośni. Przyjeż-

dają autorzy tych dokumentów. Będzie moderatorka, jedna z najlepszych, najbardziej utytułowanych reportażysek w Polsce Agnieszka Czyżewska-Jacquemet. W sumie zgłoszonych zostało do konkursu trzydzieści dzieł, ale zdecydowaliśmy się na preselekcję, jury wybrało spośród tych prac ich zdaniem najlepsze dwadzieścia dwa nagrania. Te reportaże, słuchowiska będą odtwarzane w warunkach studyjnych, w wyciszonym studio, przy użyciu bardzo dobrego sprzętu, na którym słysząc wtedy rzeczywiście nawet takie najdelikatniejsze efekty każdego nagrania.

Jak ważne jest odsłuchiwanie tych prac w warunkach studyjnych? Nie można po prostu na komputerze...

Niestety, komputer spłaszcza ten odbiór, nie wydobywa wszystkich dźwięków. A tu w radio mamy warunki, żeby zrobić to tak, jak w filharmonii, czy w teatrze można by powiedzieć, czy jak w teatrze tak się robi.

W ubiegłym roku główną nagrodę zdobył Michał Słobodzian z Radia PiK za poruszającą historię rodziców opiekujących się dorosłą w spektrum autyzmu. Co możemy powiedzieć o pracach, które powalczą o laury w tegorocznej edycji?

Rozmawiałem z profesorem Piotrem Salaberem, który jest przewodniczącym jury i powiedział mi, że jego zdaniem tegoroczna edycja jest na wyjątkowo wysokim poziomie. Może to najwyższy poziom w historii „Grand PiK-a”. Też słuchałem tych prac i jestem pod wielkim wrażeniem artystycznego wykonania tych utworów. Bardzo się cieszymy, że właśnie dzieła o takiej randze do nas trafiają. W sumie będzie dziewięć nagród, więc jest to konkurs atrakcyjny dla uczestników. W końcu prawie połowa prac będzie nagrodzona.

Dlaczego tak ważne jest, by przykładać miarę właśnie do tej szczegółowości, to środków wyrazu w materiałach radiowych?

Radio to teatr wyobraźni. Tylko poprzez dźwięk, poprzez słuch budujemy w głowach naszych odbiorców świat, którego nie mogą zobaczyć, ale mogą go sobie wyobrazić. I w takim dziele, które prezentowane jest na Grand Piku znaczenie może mieć oddech, znaczenie może mieć pauza, nie mówiąc o intonacji, o innych dźwiękach. Tak naprawdę wszystko można dźwiękiem opowiedzieć, jeśli uruchomi się wyobraźnię, jeśli będzie się miało zdolności, talent do opowiadania historii dźwiękowych. Chodzi o różnicę między reprodukcją ob-

razu kupionego na bazarze z oryginałem oglądanym w galerii, w muzeum.

Dźwięki tworzą opowieści...

Mamy tu małe dzieła sztuki. Tym razem, na przykład w parze w konkursie startują nasi dziennikarze, Żaneta Walentyn i Michał Słobodzian. Stworzyli niesamowity audio dokument „Tu się nie płacze”. To jest bardzo przejmująca i sugestywna historia o roli muzyki granej przez więźniów w obozach koncentracyjnych. Czytałem wiele książek na temat Holokaustu, na temat obozów zagłady, ale nie zdałem sobie sprawy z tego, jaką rolę w tych obozach odgrywała muzyka. I okazuje się, że ta muzyka mogła być także torturą. Towarzyszyła ona marszom więźniów, którzy szli do robót wykonywanych w warunkach skrajnego wycieńczenia od świtu do wieczora. To była muzyka, która towarzyszyła ludziom idącym do komór gazowych, do komór gazowych. No to nagle się okazuje, że ta muzyka nie jest tylko kwestią kultury, ale może być narzędziem tortury.

To przywiązanie do szczegółu, do misterności wykonania materiału radiowego. Jak to się ma do obecnego zalewu przestrzeni medialnej różnej jako-

ści „contentem”? W końcu prawie każdy może być dziennikarzem, publicystą, twórcą. Są youtuberzy, instagramerzy, influencerzy, bloggerzy. Po co konkursy, jak Grand PiK? By odsiać ziarno od plewu?

Pamiętasz, kiedyś było tak, że chcieliśmy jak najszybciej przekazywać informacje. To było dla nas takim laurem: Jeśli gazeta jako pierwsza podała jakąś informację albo radio podało jako pierwsze informację, to czerpaliśmy z tego ogromną satysfakcję. Ja już tego nie robię.

Dlaczego?

Nigdy nie wygram na szybkość przekazania informacji z jakimś portalikiem, który robi kopiuje wklej, bez sprawdzania źródeł, bez rzetelności, bez staranności. I to po prostu daje. Ważne, byśmy stawiali na jakościowe dziennikarstwo, na wiarygodność, na zaufanie, na rzetelność, na dążenie do prawdy. Nie chodzi nam o to, żeby jak najszybciej podać informację. Chodzi nam o to, żeby szybko podać rzetelną, sprawdzoną, wiarygodną informację. To nas różni od tych, od tych dziennikarzy czy pracowników mediów. Bo dziennikarstwo to szacunek dla słowa i do jego odbiorcy, który włączając radio powinien wiedzieć, że jeśli usłyszy informację, to ona jest pewna. ©

Bydgoszcz gościła Europejski Kongres Klubu Ambadorskiego

Adam Szczęśniak
adam.szczesnias@polskapress.pl

Europejski Kongres Klubu Ambadorskiego, który odbył się w Bydgoszczy zgromadził przedstawicieli środowisk naukowych, biznesowych i samorządowych z wielu krajów Europy. Przez trzy dni uczestnicy debatowali o współpracy międzynarodowej, promocji miast oraz rozwoju relacji akademickich i gospodarczych.

Organizatorem wydarzenia był Klub Ambadorski Bydgoszcz działający w strukturach International Ambassador Club (IAC). To międzynarodowe stowarzyszenie, założone w 1956 roku w szwajcarskim Bernie.

Klub działa obecnie w ponad 20 krajach i zrzesza kilka tysięcy członków na całym świecie. Ideą organizacji jest budowanie przyjazni ponad granicami, wspieranie dialogu międzykulturowego

oraz promowanie takich wartości jak tolerancja, solidarność, szacunek i współpraca międzynarodowa.

Bydgoszcz po raz kolejny stała się więc miejscem spotkania ludzi odpowiedzialnych za budowanie międzynarodowych kontaktów oraz wzmacnianie wizerunku regionów w Europie. W wydarzeniu ucze-

stniczyli ambasadorowie, eksperci, przedstawiciele uczelni wyższych oraz liderzy opinii, którzy podkreślali rosnącą rolę miast średniej wielkości w europejskiej współpracy.

Jednym z ważniejszych punktów kongresu były rozmowy dotyczące współpracy edukacyjnej i stypendialnej z władzami Uniwersytetu Kazimierza Wiel-

kiego. Dyskusje dotyczyły zwiększenia mobilności studentów i tworzenia nowych możliwości wymiany międzynarodowej. Organizatorzy podkreślali, że rozwój relacji akademickich może stać się impulsem do dalszej współpracy gospodarczej i kulturalnej.

W programie znalazły się również wizyty w Bydgoskim

Parku Przemysłowo-Technologicznym oraz prezentacje dotyczące potencjału inwestycyjnego miasta. Goście mieli okazję zapoznać się z ofertą gospodarczą regionu i przykładami nowoczesnych rozwiązań wdrażanych przez lokalne firmy oraz instytucje.

Organizatorzy zadbali także o promocję walorów turystycz-

nych i kulturalnych miasta. Uczestnicy kongresu odwiedzili Stare Miasto, Młyny Rothera i najważniejsze punkty nad Brdą.

Zwieńczeniem wydarzenia była uroczysta gala podsumowująca kongres, podczas której obecni byli również przedstawiciele ratusza - zastępca prezydenta Bydgoszczy Łukasz Krupa oraz Joanna Zataj-Ross, pełnomocnik ds. współpracy z zagranicą.

W ocenie uczestników wydarzenie było okazją nie tylko do wymiany doświadczeń, ale przede wszystkim do budowania trwałych relacji między europejskimi środowiskami naukowymi, samorządowymi i biznesowymi. Bydgoszcz została zaprezentowana jako miasto otwarte na współpracę międzynarodową, nowoczesne i coraz silniej obecne na mapie europejskich wydarzeń kongresowych. ©



Pamiątkowe zdjęcie uczestników podczas uroczystej gali na zakończenie kongresu

Majątki bydgoskich radnych po roku 2025

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Radni Bydgoszczy przedstawili oświadczenia majątkowe za 2025 rok. Sprawdziliśmy, kto z Rady Miasta w ubiegłym roku zarobił najwięcej, czym jeździ oraz jakie oszczędności i nieruchomości posiadają. W piątek przedstawiliśmy część pierwszą oświadczeń. Dziś część druga.

Samorządowcy co roku zobowiązani są do składania oświadczeń majątkowych do 30 kwietnia. Bydgoscy radni przekazali dane na temat dochodu, stanu oszczędności, posiadanych nieruchomości, papierów wartościowych, akcji, majątku ruchomego (tylko jeśli przekracza wartość 10 tys. zł) i kredytów. Informacje dotyczą majątku odrębnego oraz objętego małżeńską wspólnością majątkową.

Bogdan Dzakanowski

Niezrzeszony radny ma 14 tys. zł oszczędności. Posiada dom o powierzchni 275 mkw. o wartości 2 mln zł i dwie działki (jedna pod budynkiem) warte ok. 290 tys. zł. Jego dochody z 2025 r. przekroczyły 87 tys. zł (w tym praca na etacie i dieta radnego).

Jest współwłaścicielem Volkswagena Golfa 6 z 2008 roku. W skład jego majątku wchodzi także rower z 2024 r. (cena ponad 15 tys. zł) i urządzenie medyczne E5 (cena blisko 11 tys. zł).

Maria Gałęska

Radna Koalicji Obywatelskiej zgromadziła blisko 230 tys. zł i ponad 7,7 tys. euro oszczędności. Posiada obligacje Skarbu Państwa o wartości ponad 200 tys. zł i akcje spółki Tauron oraz GPW. Ma dwa mieszkania o powierzchni ponad 89 oraz 51 mkw. (wartość



Bogdan Dzakanowski,
radny niezrzeszony



Maria Gałęska,
Koalicja Obywatelska



Radosław Ginther



Jędrzej Gralik,
Bydgoska Prawica



Tomasz Hoppe, startował
z list Trzeciej Drogi,



Marek Jeleniewski
Nowa Lewica



Michał Krzemkowski,
Bydgoska Prawica



Robert Kufel,
Koalicja Obywatelska



Jakub Mikołajczak,
szef klubu radnych KO



Izabela Nowicka,
Nowa Lewica

odpowiednio 600 i 292 tys. zł), a także trzy miejsca w hali garażowej.

W ubiegłym roku otrzymała ponad 61 tys. zł emerytury i diety radnej w wysokości ok. 51 tys. zł. W majątku radna wykazała dwa samochody: Audi a4 z 2022 r. i Lexusa LBX z 2024 r.

Radosław Ginther

Radny z Osowej Góry ma ponad 83 tys. zł oszczędności. Posiada działkę ROD o powierzchni 300 mkw., wraz z domkiem 22 mkw., o wartości 65 tys. zł oraz Hondę Civic z 2016 r. o wartości 44 tys. zł. W 2025 r. na umowie o pracę zarobił ponad 100 tys. zł, a jako radny ponad 47 tys. zł.

Jędrzej Gralik

Radny Bydgoskiej Prawicy zgromadził 1 tys. zł i 150 euro oszczędności, a także ok. 20 tys. zł w PPK. Posiada prawo do użytkowania lokalu o powierzchni 70 mkw. (wartość

490 tys. zł), dzierżawi działkę ROD (50 tys. zł) i ma garaż (50 tys. zł).

Nauczyciel w ubiegłym roku osiągnął dochód 93 tys. zł i dodatkowe 27 tys. z umów zlecenia. W skład jego majątku wchodzi auto Chrysler Town&Country z 2015 roku. Spłaca pożyczkę - pozostało niespełna 20 tys. zł.

Tomasz Hoppe

Radny, który startował z list Trzeciej Drogi, ma 141 tys. zł oszczędności oraz mieszkanie o powierzchni 88 mkw. wraz z miejscem garażowym o wartości 850 tys. zł (współwłasność). Dodatkowo posiada działkę budowlaną 800 mkw. i ROD 300 mkw. o łącznej wartości 260 tys. zł. W Regionalnym Biurze Handlowym PAIH w ubiegłym roku zarobił blisko 90 tys. zł, a jako radny ok. 48 tys. zł. W garażu parkuje ford mondeo z 2011 r. Spłaca kredyt hipoteczny na mieszkanie - pozostało ponad ok. 231 tys. zł.

Marek Jeleniewski

Radny Nowej Lewicy ma 35 tys. zł oszczędności. W ubiegłym roku jego dochody to blisko 300 tys. zł, w tym m.in. 110 tys. zł emerytury, 106 tys. zł z umowy o pracę oraz 51 tys. zł diety radnego.

Posiada dwa samochody - Volkswagen Tiguan z 2020 r. i dużo starszy - VW 1200 z 1964 r. Spłaca kredyt - ok. 45 tys. zł.

Michał Krzemkowski

Radny Bydgoskiej Prawicy ma 771 zł oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni blisko 52 mkw. o wartości 339 tys. zł, a także toyotę corollę z 2022 r. wartą 83,5 tys. zł.

Jego dochody z 2025 r. to dieta radnego (ok. 50 tys. zł), ok. 3,4 tys. zł z tytułu umowy zlecenia z biura poselskiego oraz zasiłek z PUP - ok. 2,5 tys. zł. Spłaca kredyt hipoteczny na mieszkanie - prawie 207 tys. zł.

Robert Kufel

Radny Koalicji Obywatelskiej zgromadził 70 tys. zł oszczędności. Posiada dwa mieszkania - 36 i 46 mkw. o łącznej wartości 550 tys. zł, stanowisko w garażu podziemnym (60 tys. zł) oraz działkę ROD z domkiem 300 mkw. (60 tys. zł).

Z pracy na etacie w 2025 r. uzyskał dochód ponad 124 tys. zł, a z działalności wykonywanej osobiście ponad 11 tys. zł. Dodatkowo w oświadczeniu wykazał m.in. przychód z wynajmu mieszkania - 24 tys. zł oraz diety radnego - 50 tys. zł.

Jakub Mikołajczak

Przewodniczący klubu radnych KO gromadzi oszczędności w różnych walutach. Najwięcej ma ich w dolarach - blisko 4 tys.

Ponadto ma 666 zł i niewielkie sumy w euro, funtach, koronach duńskich, a nawet rupie lankijskie. Jest współwłaścicielem mieszkania o po-

wierzchni 63,5 mkw o wartości 400 tys. zł.

Jego dochody z 2025 r. to ok. 57 tys. zł z tytułu umowy o pracę i ponad 49 tys. zł diety radnego. Posiada Volkswagena Caddy z 2013 roku oraz motocykl yamaha z 1999 r.

Spłaca kredyt hipoteczny (pozostało ok. 107 tys. zł), pożyczkę gotówkową w banku (ok. 8,5 tys. zł) i pożyczkę w miejscu pracy (15,5 tys. zł).

Izabela Nowicka

Radna Nowej Lewicy, wraz z mężem, zgromadziła ok. 90 tys. zł oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni 50 mkw. o wartości 290 tys. zł, Skodę Octavię z 2014 roku, a także akcje w spółce PKP Cargo, w której jest zatrudniona.

Na umowie o pracę w ubiegłym roku zarobiła blisko 107 tys. zł.

Ponadto w dochodach wskazała dietę radnej (blisko 10 tys. zł) i nagrodę (2800).©©

REKLAMA

0011507913

**POLSKI KONGRES
GOSPODARCZY**
CZAS PRZEWAGI

Zapisz się już dziś!

Jesteś graczem czy tylko pionkiem w czyjejś strategii?



28.05.2026



Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego

„Współczesna” wraca na Gdańską nie jako księgarnia

Oprac. Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Nazwa, którą rozpoznają wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy, wróci do miejsca, w którym była widoczna przez dekady. „Współczesna” odrodzi się. Nie jednak jako księgarnia, ale miejsce inicjatyw artystycznych i kulturalnych.

Jest już nowy operator przestrzeni obywatelskiej przy ulicy Gdańskiej 5. Został wyłoniony w konkursie, który miało ogłosić w lutym tego roku. Lokal w Bydgoskim Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu poprowadzi Mózg Foundation – Fundacja Muzyki Współczesnej i Form Interdyscyplinarnych. Współzałożycielem i przedstawicielem tej instytucji jest Sławomir Janicki, twórca Klubu „Mózg”.

– Pomyśl zrodził się już jakiś czas temu. Zastanawialiśmy się nad stworzeniem dziennej filii Mózgu – miejsca otwartego, dostępnego również poza godzinami koncertowymi. Pierwotnie myśleliśmy o Młynach Rothera, ale pojawiła się możliwość reali-



Nowy operator miejsca, gdzie działało bydgoskie centrum wolontariatu, panoramie przywróci panoramie centrum miasta sztyl „Współczesnej”

zacji tego projektu na Gdańskiej 5 i skorzystaliśmy z okazji – mówi Sławomir Janicki w informacji zamieszczonej na Bydgoszcz.pl.

Wraca nazwa legendarnej księgarni

Na Gdańskiej 5, jak informuje miasto, rozpoczęły się już prace aranżacyjne mające dostosować przestrzeń o powierzchni 156 metrów kwadratowych do nowych funkcji.

„Ważnym odniesieniem do historii tego miejsca będzie sama nazwa „Współczesna”. Przypomnijmy, że przed laty właśnie przy Gdańskiej 5 dzia-

łała legendarna księgarnia o tej nazwie”.

Tu kilka słów z historii tego miejsca. Powstała w 1953 roku Księgarnia Współczesna bardzo szybko zyskała uznanie mieszkańców naszego miasta. W 1980 roku staraniem wieloletniego dyrektora księgarni Mirosława Michałowskiego oddano do użytku dwie duże sale na I piętrze. Swoją działalność księgarnia zakończyła w 2002 roku. Od kilku lat w tym miejscu działało właśnie BCOPIW.

Do „Współczesnej” zjeżdżali się klienci, czytelnicy z całej Polski.

To była nie tylko księgarnia, ale też centrum kultury

– Pamiętam, że kiedyś wszedłem do tej księgarni tak po prostu, bo miałem taki zwyczaj. Uwielbiałem to miejsce, bo było świetnie zaopatrzone. Wchodziłem tam więc i spotykałem... Małgorzatę Ostrowską – wspomina pan Adam.

– To było miejsce zupełnie wyjątkowe. Nie tylko odbywała się sprzedaż książek, ale też księgarnia tętniła kulturą. Tutaj można było spotkać ludzi kultury, autorów książek. Jestem dumna, że byłam związana z Księgarnią Współczesną – parę

lat temu, podczas spotkania okolicznościowego byłych pracowników i sympatyków „Współczesnej” mówiła Daniela Biedrzycka, przez wiele lat pełniąca obowiązki najpierw zastępcy dyrektora, a później dyrektora księgarni.

– Wracamy do doskonale znanej w Bydgoszczy nazwy – mówi Janicki. – Zależy nam jednak nie tylko na sentymencie, ale przede wszystkim na stworzeniu żywej przestrzeni spotkań, sztuki i działań społecznych – dodaje Janicki.

Nowa „Współczesna” ma łączyć różne aktywności: działalność społeczną, artystyczną i edukacyjną. Poza częścią gastronomiczną i miejscem codziennych spotkań powstaną tam również galeria, antykwarjat książkowo-płyty oraz przestrzeń koncertów, projekcji, rozmów i działań interdyscyplinarnych. Będzie można zarówno kupić, jak i oddać w komis książki oraz płyty. Ważnym elementem miejsca ma być także wysokiej jakości kawa oraz proste, zdrowe jedzenie dostępne przez cały dzień.

– Chcemy stworzyć miejsce otwarte i wielofunkcyjne – takie, w którym równie naturalne będzie spotkanie przy dobrej

kawie, zdrowym posiłku, udział w koncercie muzyki eksperymentalnej, projekcji filmu czy rozmowie o kulturze współczesnej – podkreśla Janicki.

Koniec prac na początku czerwca

– Cieszymy się, że nowy operator zdecydował się nawiązać do nazwy „Współczesna”. Uczestniczki i uczestnicy działań odbywających się w BCOPIW bardzo często wspominają dawną księgarnię z ogromnym sentymentem. W przeszłości organizowaliśmy nawet spotkanie osób związanych z tym miejscem, czego śladem jest tablica pamiątkowa znajdująca się dziś w siedzibie BCOPIW. Teraz nazwa „Współczesna” ponownie wróci na Gdańską 5 – mówi Dorota Glaza, dyrektorka Biura Aktywności Społecznej UMB.

Oficjalne otwarcie nowej „Współczesnej” planowane jest na sobotę, 13 czerwca.

– Chcemy, by była to przestrzeń, w której dobrze odnajdą się osoby w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach. Miejsce codziennego bycia razem, ale też ważny punkt na kulturalnej mapie miasta – dodaje Sławomir Janicki. ©

MODrzew zaprasza na spacer – symboliczne pożegnanie Parku Centralnego

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Dziś, w poniedziałek, 18 maja, stowarzyszenie Monitoring Obywatelski Drzew organizuje spacer po Parku Centralnym w Bydgoszczy. To tu w czerwcu ruszą roboty przy budowie kąpieliska nad Brdą. Zdaniem społeczników, o czym alarmowali wcześniej, wybór tej lokalizacji to błąd.

Umowę na budowę kąpieliska w Parku Centralnym podpisano pod koniec 2024 roku. Inwestycję za 23,84 mln zł zrealizuje przedsiębiorstwo Ebud – Przemysławka. Wcześniej, w październiku 2023 r., ogłoszono, że Bydgoszcz otrzyma 8 mln zł na to zadanie w ramach 8. edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Aby móc rozpocząć realizację, konieczne było zwiększenie środków, na co radni zgodzili się w październiku 2024 r. Na początku maja wydano pozwolenie na budowę i ogłoszono, że prace na miejscu ruszą 1 czerwca.

– Idziemy do Parku Centralnego zanim na zawsze zniszczy go budowa kąpieliska! W poniedziałek (18 maja) o godz. 17:00 wybierzemy się na wspólny

spacer z dr inż. Jackiem Zielińskim – przyrodnikiem, ornitologiem, społecznikiem, który od lat angażuje się w ochronę przyrody w naszym regionie. Współtworzył obszary chronione na terenie województwa i chętnie podzieli się swoją wiedzą o ptakach, przyrodzie oraz lokalnych ekosystemach – zapowiadają organizatorzy.

– Spacer będzie także symbolicznym pożegnaniem z Parkiem Centralnym i jego obecnym ekosystemem – już 1 czerwca ma rozpocząć się budowa kąpieliska. To ostatnia okazja, by wspólnie przyjrzeć się temu miejscu, posłuchać o jego przyrodniczej wartości i zobaczyć, co bezpowrotnie się zmieni – zapraszają.

Zbiórkę zaplanowano przy hali Grupa Moderator Arena. Mile widziane lornetki. Gdyby pogoda nie dopisała, organizatorzy będą informować o nowym terminie.

Kąpielisko tak, ale nie tu

– Bardzo jesteśmy za otwarciem kąpieliskiem w Bydgoszczy, a dawniej takie były, choćby na Szwederowie czy Miedzyniu. Na pewno jest istotne, aby powstało, ale robimy je w miejscu wyjątkowym, jedynym takim w centrum miasta. Jest tu duża bio-

różnorodność, dobry mikroklimat, teren naturalnie podmokły i niższa temperatura latem – tłumaczy Marzena Błaszczuk, przewodnicząca zarządu stowarzyszenia MODrzew.

Jako miejsce, gdzie mogłoby powstać kąpielisko wskazuje tereny przy Astorii. Przypomina o spacerze z końca czerwca 2024 r., który prowadziła wspólnie z dr Katarzyną Marcysiak. Grupa przeszła z Wyspy Młyńskiej do Parku Centralnego. Przewodniczki miały ze sobą termometr. Na płycie Starego Rynku wskazywał 50 stopni Celsjusza, a w parku nieco ponad 20. – To było jak wejście do naturalnej klimatyzacji – wspomina.

Inwestycja w zieleń

Podczas konferencji zapowiadającej start budowy informowano, że wycinka drzew będzie ograniczona do minimum – sprowadzona do kilkunastu, maksymalnie kilkudziesięciu okazów. Przewidziano dosadzenie 88 sztuk w ramach nasadzeń kompensacyjnych i 100 kolejnych przy rewitalizacji pobliskiego terenu.

– Północno-wschodni brzeg niecki oprze się o istniejące siedlisko łęgowe. Będzie miał typowo naturalny charakter z szuwarami turzycy lisiej. Wo-

kół wlotu i wylotu zbiornika rosnącej mają trzciny, tatarak, sitowie leśne oraz inne rośliny. Strefy rekreacyjne zacienią m.in. lipy, wierzbę. Na etapie projektowania kąpieliska wprowadzone zostały rozwiązania z wlotem i wylotem kanału zasilającego w formie rurowej, co ograniczy ingerencje w teren nad brzegiem Brdy – przekazał ratusz w komunikacie.

– Dużo budujemy. Inwestycje są potrzebne, ale nie inwestujemy w to, aby tworzyć nowe parki, choćby kieszonkowe. Dobrze sadzić drzewa i myśleć o przyszłych pokoleniach. Gdy jednak wycinamy

drzewo, które ma 70 czy 80 lat, nie jesteśmy w stanie go zastąpić. Ono już tworzy cały ekosystem i zapewnia rzeczy, których małe drzewa przez wiele lat nam nie oddadzą – stwierdza Marzena Błaszczuk.

Taki jest plan na kąpielisko

Planowany zbiornik ma mieć 3600 mkw. Jego długość to 240 metrów, a szerokość ok. 44 m. Będzie nieco mniejszy niż zakładano w pierwszych projektach. Na kąpielisku wytyczone będą strefy dla pływających (do 2,5 m głębokości) oraz osób nieumiejących pły-

wać (1,2 m). Pomost ograniczy płytki brodzik dla dzieci o głębokości do 40 cm.

Nad kąpieliskiem planowane są m.in. plaża trawiasta ze strefami rekreacyjnymi, prysznice, przebieralnie, obiekty dla ratowników, mała architektura, oświetlenie, monitoring i zieleń. Powstanie niewielki budynek z zapleczem socjalno-gospodarczym. Do jego ogrzewania wykorzystane zostaną odnawialne źródła energii (pompa ciepła, panele fotowoltaiczne, wentylacja z odzyskiem ciepła). Dodatkowo przewidziane są stanowiska dla foodtrucków.

Przy jednym z trzech pomostów zostaną zainstalowane drabinki z poręczami, które proponowali miłośnicy morsowania. Dojazd i dojście zapewni nowy układ komunikacyjny wraz z odwodnieniem. Obiekt ma być dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wstęp na kąpielisko będzie bezpłatny.

Zakończenie procesu budowlanego planowane jest 27 maja 2027 r. W tym roku wykonawca chce wykonać wszystkie roboty konstrukcyjne i instalacyjne, aby w przyszłym pozostały prace związane z zagospodarowaniem terenu.

©



Za rok to miejsce ma się zmienić nie do poznania

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Wiesz, kim był Mikołaj Kopernik? Znasz historię lotów na Księżyc? Lubisz rysować, malować, wycinać i wyklejać? W takim razie koniecznie spróbuj swoich sił w naszym kosmicznym konkursie. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu zapraszamy najmłodszych do udziału w konkursie plastycznym. Jego motywem przewodnim są przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje Kujaw i Pomorza. Właśnie dlatego pierwszy z tematów skupia się na postaci Mikołaja Kopernika, astronoma pochodzącego z naszego regionu. Jego życie i dokonania są świetnym materiałem na komiks!

W drugim temacie konkursowym nieprzypadkowo patrzymy na Księżyc. Po sukcesie misji Artemis II coraz częściej mówi się o ponownym lądowaniu, a w przyszłości nawet założeniu stałej bazy na powierzchni naszego satelity. Jak będzie wyglądać? Czy na Księżycu powstaną kiedyś ulice, szkoły oraz biblioteki? Może zmienią się też wioski i miasta na Ziemi, a wtedy na lody będziemy latać raketami? Właśnie wizję miasta przyszłości możesz nam

pokazać za pomocą dowolnych narzędzi plastycznych – farb, kredek, pastelów, ale też wyklejanek, wycinanek z materiału, ozdóbek z cekinów oraz brokatu.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 250 zł (wyróżnienie), 500 zł (trzecie miejsce), 750 zł (drugie miejsce) oraz 1000 zł (pierwsze miejsce). Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów. Spróbuj swoich sił!



Zapraszam młode pasjonatki i młodych pasjonatów astronomii do udziału w konkursie plastycznym. Podejmijcie wyzwanie, odkrywajcie kosmiczną stronę naszego regionu i wygrywajcie cenne nagrody. Życzę Wam świetnej zabawy przy tworzeniu prac konkursowych. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

TEMATY KONKURSOWE DO WYBORU:

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ

– stwórz komiks
o Mikołaju Koperniku

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

BAZA NA KSIĘŻYCU

– pokaż nam, jak Twoje
miasto lub wieś mogłyby
wyglądać w przyszłości

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

**DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk
o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.

Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: expressbydgoski.pl/tujestsuper

**NA PRACE CZEKAMY
DO 28 MAJA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR



PARTNER



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



„Pan Frytka” wszedł w kajdankach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W piątek zaczął się proces Piotra S. „Pana Frytki” i jego kompana Piotra G. oskarżonych o wielokrotne zgwałcenie kobiety przy ulicy Legionów w Toruniu. Obu grozi wieloletnie więzienie.

Piotr S. znany w Toruniu i regionie jest jako „Pan Frytka” - handlował pod płaszczykiem fundacji przekąskami z ziemniaków. Za ten podejrzany proceder był ścigany i upominany.

Teraz jednak oskarżony jest o zbrodnię: pozbawienie wolności kobiety w mieszkaniu przy ulicy Legionów w Toruniu oraz jej wielokrotnie zgwałcenie - wspólnie i w porozumieniu z Piotrem G.

Na salę z policją

Proces obu mężczyzn rozpoczął się w piątek, 15 maja. Obaj oskarżeni do Sądu Okręgowego w Toruniu doprowadzeni zostali przez policjantów. Ręce mieli skute kajdankami.

- Obaj są tymczasowo aresztowani - zaznacza Jaro-

śław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Proces ten będzie toczył się z wyłączoną jawnością - ze względu na dobro pokrzywdzonej kobiety oraz innych osób poszkodowanych w tej sprawie, a także drastyczność materii. Szczegółów z sali sądowej w takiej sytuacji ujawniać nie wolno.

Co wiadomo o tej drastycznej sprawie? Przypomnijmy, że nasza redakcja jako pierwsza poinformowała kompleksowo o akcie oskarżenia dla Piotra S. i Piotra G. Co ustaliła prokuratura w śledztwie i o co oskarżyła obu mężczyzn? Do brutalnego przestępstwa według śledczych doszło w nocy z 26 na 27 października 2025 roku, w pewnym mieszkaniu przy ul. Legionów w Toruniu, między godziną 22.15 a 6.54 rano.

Mający 42 lata Piotr S. („Pan Frytka”) wspólnie z 33-letnim Piotrem G. uwięzili tutaj kobietę i wielokrotnie ją zgwałcili. Piotr S. miał przemocą doprowadzić ofiarę do obcowania płciowego co najmniej cztery razy. Jego towarzysz natomiast miał to samo uczynić przynajmniej dwukrotnie.



Obaj oskarżeni do Sądu Okręgowego w Toruniu doprowadzeni zostali przez policjantów

Akt oskarżenia głosi, że „Pan Frytka” za te gwałty odpowiedzieć ma przed sądem jako recydywista - stąd wniosek, że już wcześniej podobnego przestępstwa się dopuścił i był za nie karany.

Obaj mężczyźni tej samej nocy i w tym samym miejscu mieli też według prokuratury pozbawiać wolności pewnego mężczyzny.

Piotr S. - samodzielnie już - miał też naruszyć nietykalność cielesną trzeciej osoby po-

krzywdzonej w tej sprawie. To inny mężczyzna, którego miał kilkukrotnie uderzyć w twarz. Za te przestępstwa wobec mężczyzny również odpowiedzieć ma przed sądem w warunkach recydywy.

Obaj oskarżeni zostali zatrzymani przez policję 29 października ubiegłego roku. Przestępstwo gwałtu zgłosiła wcześniej sama pokrzywdzona.

Piotr S. szybko usłyszał zarzuty prokuratorskie, podobnie jak drugi mężczyzna. Obaj zo-

stali tymczasowo aresztowani. I nadal pozostają za kratami - areszt został im przedłużony.

Jakie kary grożą oskarżonym? Zgwałcenie to przestępstwo surowo karane, niezależnie od charakteru czynu. Kodeks karny w art. 197 przewiduje, że ten, kto „doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”.

Jeszcze surowiej natomiast karany jest gwałt zbiorowy, wobec osób z rodziny, kobiety ciężarnej, jak również gwałt nagrywany - za każde takie przestępstwo grożą najmniej 3 lata więzienia, a kara maksymalna to 20 lat pozbawienia wolności.

W tym przypadku jednak mowa jest nie tylko o gwałcie, ale zgwałceniu wielokrotnym, a także pozbawieniu wolności. Znaczenie istotne ma także fakt, że „Pan Frytka” odpowiadać ma przed sądem za zarzucane mu przestępstwa w warunkach recydywy - w przypadku wyroku skazującego liczyć się wtedy musi z dodatkowym zastrzeżeniem kary.

Kim jest Piotr S.?

Piotr S. nazywany „Panem Frytką” to postać od dawna budzącą kontrowersje. Znany jest policjantom, strażnikom miejskim oraz prokuratorom i sądom w Toruniu i Bydgoszczy. A to za sprawą nielegalnie prowadzonego handlu „zakręconymi ziemniakami” i innymi rzeczami - pod płaszczykiem prowadzenia działalności charytatywnej przez fundację „Pod Wielkim Dachem Nieba”. ©©

Nie płacą za telefon, internet i telewizję. Młodzi startują w dorosłość z długami. Mogą im one skomplikować życie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Ponad 41 mln zł - tyle wynoszą długi mieszkańców kujawsko-pomorskiego za nieopłacone rachunki za telefon, internet i telewizję. Młodzi coraz bardziej się pogrążają...

Usługi telekomunikacyjne są dziś tak powszechne, że stanowią stały element domowego budżetu. Przy tak dużej skali operatorzy muszą ostrożnie wybierać klientów i ograniczać ryzyko nieopłaconych rachunków.

Najmłodsi Polacy idą na rekordowy dług?

W 2025 r. sprawdzili oni konsumentów w KR D 2,3 mln razy. Ostrożność przydaje się jednak nie tylko operatorom. Telefon coraz częściej staje się też furtką dla cyberprzestępców, którzy żerują właśnie na tym, że na powiadomienia pojawiające się na ekranie smartfona reagujemy niemal odruchowo. W ubr. zablokowano blisko 2 mln fałszywych SMS-ów - wynika z danych CERT Polska.

Ponad 569 mln zł telekomunikacyjnych długów nie roz-



Osoby w wieku 18-25 lat mają 49 mln zł do oddania. Dług najmłodszych wobec telekomów jeszcze w 2021 roku wynosił niespełna 2 mln zł i w ciągu pięciu lat wzrósł 25-krotnie

kłada się równomiernie. Największe zaległości wobec operatorów mają konsumenci między 36. a 45. rokiem życia (162,9 mln zł). Uwagę zwraca jednak najmłodsza grupa dorosłych. Osoby w wieku 18-25 lat mają już 49 mln zł do oddania, czyli niewiele mniej niż seniorzy powyżej 65. roku życia, których niespłacone zobowiązania to 52,7 mln zł. Różnica jest taka, że młodzi mają najwyższe średnie zadłużenie - 3,2 tys. zł.

Podczas gdy wśród najstarszych wynosi ono 2,1 tys. zł i jest najniższe spośród wszystkich grup wiekowych. Ale najbardziej niepokojąca jest obserwacja trendu. Dług najmłodszych Polaków wobec telekomów jeszcze w 2021 roku wynosił niespełna 2 mln zł i w ciągu pięciu lat wzrósł 25-krotnie. W tym samym czasie zadłużenie seniorów powyżej 65. roku życia zmniejszyło się o ponad połowę - z 114 mln zł do 53 mln zł.

- To bardzo wyraźny sygnał, że problem nie dotyczy wyłącznie wysokości zadłużenia, ale też momentu życia, w którym ono się pojawia. Seniorzy coraz sprawniej zarządzają swoimi zobowiązaniami. Młodzi idą w przeciwnym kierunku - i dla nich konsekwencje mogą być najdotkliwsze, bo dług za telefon zaciągnięty na starcie dorosłości może zaważyć na ich wiarygodności kredytowej na długie lata - mówi Adam Łącki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

wego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Falszywe SMS-y żerują na pośpiechu i emocjach

Różnice w podejściu do regulowania zobowiązań występują również ze względu na płeć. To mężczyźni odpowiadają za 60 proc. zadłużenia wobec firm telekomunikacyjnych, które wynosi 341,6 mln zł. To aż o 114 mln więcej w porównaniu do kobiet, które mają do oddania 227,5 mln zł. Jednak łączna kwota 569,1 mln zł nie musi oznaczać pełnej wartości wszystkich zaległości konsumentów.

- Analizujemy tylko zaległości wpisane do KR D bezpośrednio przez operatorów telekomunikacyjnych. Jednak niektórzy z nich sprzedają część nieopłaconych faktur wtórnym wierzycielom, czyli funduszom sekurytyzacyjnym i firmom windykacyjnym. W efekcie tego rodzaju dług znika jako niespłacone zobowiązanie wobec telekomu, a następnie pojawia się ponownie w postaci wpisu dokonanego przez firmę zajmującą się odzyskiwaniem należności - dodaje Adam Łącki.

Jednak wysokie zadłużenie to nie jedyne wyzwanie związane z korzystaniem z usług telekomunikacyjnych. Smartfon coraz częściej staje się również furtką dla cyberprzestępców, którzy próbują wyłudzić dane osobowe lub ukraść pieniądze za pomocą fałszywych wiadomości. Z danych CERT Polska wynika, że w ubr. zarejestrowano 295,2 tys. zgłoszeń podejrzanych SMS-ów, a łącznie zablokowano ich 1,9 mln - o 27 proc. więcej niż rok wcześniej.

- Cyberprzestępcy doskonale wiedzą, że smartfon mamy niemal zawsze pod ręką, a na pojawiające się na ekranie powiadomienia często reagujemy automatycznie. Fałszywe SMS-y żerują właśnie na pośpiechu i emocjach, jak ciekawość, strach czy presja czasu. Dlatego każdą wiadomość z linkiem, prośbą o dopłatę czy logowanie należy potraktować ostrożnie. Jeśli mamy wątpliwości, warto samodzielnie ręcznie wpisać adres strony w przeglądarce lub skontaktować się z nadawcą - ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl. ©©

„Portret natury” - emocje zapisane w analogowej formie

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

„Portret Natury” to siedmioletni cykl fotografii realizowany w Tatrach i Karkonoszach przez bydgoskiego fotografa - Michała Tomaszewskiego. Ekspozycja będzie dostępna w Galerii Pomorskiej w Bydgoszczy do 23 maja.

Cykl fotografii Michała Tomaszewskiego powstał przy użyciu

kultowego, polskiego aparatu START 66. Jak przekonują organizatorzy, projekt „Portret natury” wykracza poza klasyczne przedstawienie krajobrazu.

- Każde zdjęcie to osobna opowieść - zapis emocji, jakie rodzą się w bezpośrednim spotkaniu z naturą. Surowość gór, ich majestat i niezależność od człowieka stają się tu tłem dla bardzo osobistej, wręcz intymnej narracji.

Głębię fotografii podkreśla analogowa technika - artysta

zamiast natychmiastowości cyfrowego obrazu stawia tu na uważność, proces i niepozwierzalność chwili.

Prace będzie można oglądać w pasażu centrum do 23 maja.

- Zależy nam, aby Galeria Pomorska była nie tylko miejscem zakupów, ale także przestrzenią wyjątkowych doświadczeń. Cieszymy się, że tym razem możemy zaprosić mieszkańców Bydgoszczy i regionu do obcowania ze sztuką w tak wyjątkowej, dostępnej dla

wszystkich formie, a jednocześnie przyczynić się do promowania wspaniałej twórczości lokalnych artystów - mówi Marcin Żelazny, dyrektor Galerii Pomorskiej.

Michał Tomaszewski specjalizuje się w fotografii mody, wizerunkowej i analogowej. W Bydgoszczy prowadzi studio; współpracuje z Fundacją Fotografista. Publikuje w międzynarodowych magazynach, jak np. „Photo Vogue”. ©P



FOT. ARCH. PRYW. M. TOMASZEWSKI

Autorem fotografii, które do 23 maja będą prezentowane w Galerii Pomorskiej w Bydgoszczy w ramach wystawy „Portret natury” jest Michał Tomaszewski

Do poczytania

Maud Ventura
„Mój mąż”

Główna bohaterka, mężatka z piętnastoletnim stażem, wie, jak żyć z pozoru spełnionej - dom, dwoje dzieci, sukces społeczny - i wciąż kocha swojego męża. Ale miłość przeradza się w obsesję: kobieta skrupulatnie notuje winy męża, robi mu testy, karze go i manipuluje nim. Jak daleko można się posunąć, by nie stracić tego, kogo kocha się najbardziej?

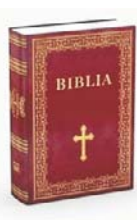
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Opr. zbiorowe
„Biblia Edukacyjna w obwołanie komunijnej”

Najnowsze wydanie cenionej Biblii Warszawsko-Praskiej w przekładzie biskupa Kazimierza Romaniuka, przygotowane w poręcznym formacie, z myślą o młodzieży i wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć treść Pisma Świętego. Książkę poprzedza 32-stronicowy wstęp, który wprowadza w najważniejsze zagadnienia biblijne.

Wyd. M. Kraków 2026, 139,90 zł



Anne Rabe
„Anatomia szczęścia”

Kiedy w 1989 roku upadł mur berliński, Stine ma trzy lata. To za mało, by pojąć sens wydarzeń, ale dość, by cię rewolucji położył się na całym jej dorastaniu. Gdy Stine zostaje matką, zaczyna zadawać pytania, których nie może dłużej ignorować. Mierzy się z traumami i z obojętnością, która przenika każdy aspekt jej życia.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł



Edgar Allan Poe
„Zagłada domu Usherów i inne opowiadania”

Dziesięć wybranych opowiadań mistrza makabry w klasycznych przekładach Bolesława Leśmiana oraz Stanisława Wyrzykowskiego z ilustracjami Augusty Kučynskiej. Teksty, ukazujące wszechstronność autora: jego zdolność do analizy ludzkich charakterów i sumień, knucia intryg kryminalnych.

Wyd. Uroboros, Warszawa 2026, 44,99 zł



Marta Reich
„Zatruta krew”

Małgosia i Bartek Zajacowie żyli jak w serialu. On - szanowany ratownik medyczny i przyszły lekarz. Ona - piękna i rozpieszczana. Dwoje uroczych dzieci, wygodny domek na przedmieściu i wiele marzeń na przyszłość. Ale pewnej nocy Bartek dzwoni na pogotowie z informacją, że właśnie obudził się obok martwej żony.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Amanda Skenandore
„Balsamistka”

Effie Jones, była niewolnica, przegarnięta przez wojskowego chirurga i jego żonę podczas wojny, nauczyła się czytać i pisać, znosić widok krwi i połamanych ciał. Wróciła na południe do Nowego Orleanu i zarabia na życie jako balsamistka. Dwa spotkania - z legislatorem stanowym i piękną młodą Kreolką wprowadzają ją w nowy świat protestów i aktywizmu.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Titus Müller
„Obca agentka”

Ria ma dziesięć lat, gdy jej rodzice zostają zabrani przez Stasi. Zostaje rozdzielona z młodszą siostrą i umieszczona w rodzinie adopcyjnej. Gdy zachodni Niemcy Federalna Służba Wywiadowcza (BND) rekrutuje ją jako informatorkę, dostrzega szansę. Z pomocą zachodnich służb specjalnych Ria pragnie zemścić się na NRD i w końcu odnaleźć siostrę.

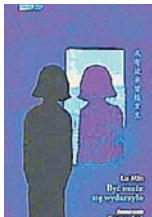
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Lu Min
„Być może się wydarzyło”

W dynamicznej chińskiej metropolii młoda kobieta o imieniu Mimi odbiera sobie życie. Dziennikarz dostaje pięć dni na napisanie najważniejszego artykułu w swojej karierze. Śmierć kobiety staje się początkiem śledztwa, które prowadzi go do samego środka cyfrowego świata, w którym mężczyzna usiłuje odnaleźć prawdziwe relacje i emocje.

Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 49,99 zł



Beatriz Serrano
„Ogień w gardle”

Grzeczna, wściekła, nieodpasowana. Manifest niepokoju, który czuje całe pokolenie Walencja, lata 90. Blancę i jej matkę łączy niezwykła więź. Gdy kobieta znika bez śladu, pozostawia po sobie bolesną pustkę i pytania, które na lata pozostaną bez odpowiedzi. Wychowywana do wolności Blanca czuje ciężar wyobcowania.

Wyd. Znak, Kraków 2026, 59,99 zł



Mieczysław Gorzka
„Spadek po mojemu”

Spadkobiercami fortuny Stawickiego zostają jego dwaj wnukowie, obecnie skłócenie i śmiertelnie na siebie obrażeni. Żeby otrzymać spadek, bracia muszą wspólnie rozwiązać zagadkę Wielkiej Trójki Stawickiego. Na domiar złego czas nie jest ich sprzymierzeńcem, a przeszkody zacinają się mnożyć.

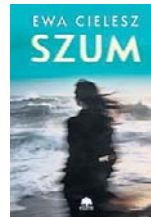
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Ewa Cieleś
„Szum”

Laurze zmarł mąż, Leon. Jako podróżnik zwiedził cały świat, był autorem cenionych przewodników. Laura nie może odzyskać spokoju. W domu straszą trumienne indiańskie mokasyny i rytualna maska - pamiątka po mężu-globtroterze. Gdy jedzie do Armenii jako pilotka wycieczki, dokonuje zaskakującego odkrycia. Musi znaleźć ślad. Musi odkryć nieznane oblicze Leona.

Wyd. Axis Mundi, Warszawa 2026, 49,90 zł



Adrian Markowski
„Pokochaj Bieszczady. Przewodnik na tydzień”

To prosty przewodnik, który zawiera tylko potrzebne informacje i prowadzi przez szlaki oraz najważniejsze miejsca w tej części Karpat. Równocześnie jest to bedeker bardzo osobisty - oparty na wieloletnim doświadczeniu autora i jego fascynacji tymi górami. W środku: wszystko, co trzeba wiedzieć, zanim się przyjedzie w Bieszczady.

Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł



AUTOREKLAMA



ENERGIA Z POLSKI
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.
Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kozicki-Kamysz

WOJEWODA PODKARPACKI

0011524011

Nie tylko wystawy dzieł sztuki kusiły nocą

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@Polskapress.pl

Za nami kolejna edycja Europejskiej Nocy Muzeów w Bydgoszczy. W tym roku ofertę przygotowało blisko 30 instytucji. Wśród nich był Teatr Polski i ... komenda policji.

16 maja 2026 r. mieszkańcy Bydgoszczy uczestniczyli w kolejnej Europejskiej Nocy Muzeów. W tegorocznej edycji udział brało blisko 30 bydgoskich instytucji - nie tylko muzeów. Koordynatorem ENM w Bydgoszczy było Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego.

W ramach tegorocznej Nocy Muzeów Teatr Polski w Bydgoszczy zaprosił do „Teatralnej Garderoby”. Każdy uczestnik tego wydarzenia mógł przemienić się w gwiazdę - foyer Teatru zamieniło się w garderobę pełną scenicznych kreacji, a uczestnicy stali się między innymi księżniczkami, piratami, kowbojami.

Była również możliwość upamiętnienia swoich metamorfoz - przygotowane zostało specjalne lustro oraz inne atrakcje, dzięki którym można było podziwiać swoje kreacje oraz pochwalić się nimi ze swoimi bliskimi lub w social mediach.

Noc Muzeów w Bydgoszczy 2026

Europejska Noc Muzeów to inicjatywa o międzynarodowym zasięgu, której idea jest szerokie udostępnianie dziedzictwa kulturowego w nietypowych godzinach - wieczornych i nocnych. Wydarzenie ma na celu przybliżenie sztuki, historii i nauki możliwie najszerszej publiczności oraz budowanie relacji między instytucjami kultury a odbiorcami.

Europejska Noc Muzeów jest ściśle związana z Międzynarodowym Dniem Muzeów, obchodzonym corocznie 18 maja.

Święto to zostało ustanowione w 1977 roku przez Międzynarodową Radę Muzeów działającą przy UNESCO. Inicjatywa ta stanowi okazję do zwrócenia uwagi na rolę muzeów oraz wyzwania stojące przed muzealnikami na całym świecie. Tegoroczna edycja tematyczna wpisywała się również w obchody 80-lecia Międzynarodowej Rady Muzeów.

Noc... na komendzie

Z bardzo bogatej oferty bydgoskich placówek kultury zajrzeliśmy w miejsce nieoczywiste... do Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, która zaprosiła Bydgoszczan na: pokaz technik kryminalistycznych, spotkanie z funkcjonariuszami Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Bydgoszczy, prezentację historycznej broni wykorzystywanej przez Policję Państwową, pokaz sprzętu i wyposażenia funkcjonariuszy Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy.

Nocne Młyny

W programie Nocy Muzeów w Młynach Rothera znalazły się interaktywne wystawy, wystawa czasowa najlepszych dyplomów wzornictwa 2026, wejścia na punkt widokowy, rodzinne warsztaty plastyczne czy gra familijna po Młynach „Nocne śledztwo”. Na ekspozycji „Węzły. Opowieść o mieście nad rzeką” uczestnicy poznali historię Bydgoszczy, popłynęli kajakiem i przeniesieni zostali do wirtualnej rzeczywistości. Wystawa „Młyn Maszyna” pozwoliła wcielić się w rolę konstruktorów. W Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności SOWA goście sprawdzali, m.in., symetrię twarzy. Na uczestników czekał również punkt widokowy z panoramą Wyspy Młyńskiej. Światowym obchodom Międzynarodowego Dnia Muzeów towarzyszy hasło: „Muzea jednoczące podzielony świat”. ©



Bydgoszczanie licznie stawili się w... komendzie policji





FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W Nocy Muzeów Teatr Polski w Bydgoszczy zaprosił do „Teatralnej Garderoby”



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Robię bekę z nowej żony mojego byłego męża i nie będę przeproszać

Natalia Niemen na Instagramie Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 74

Maja Ostaszewska wywołała burzę

Aktorka jest kojarzona z działalnością na rzecz praw zwierząt, tymczasem została właśnie twarzą kampanii marki specjalizującej się w produkcji skórzanego obuwia i akcesoriów, co wywołało prawdziwą burzę w necie. „Pani Maju, za ile złotych zmienia pani poglądy?” – pytają internauci. Jak na razie aktorka nie odpowiedziała na zaczepki.



Teatr Telewizji: „Moralność pani Dulskiej” TVP 1, 20:30

Aniela Dulka (Kinga Preis), matka trojga dzieci i właścicielka kamienicy, to kobieta fałszywa oraz chciwa. Gardzi ludźmi biednymi. Wszystko robi wyłącznie na pokaz, a jej życiem kieruje lek przed opinią innych. Jej postawa, nazywana „dulszczyzną”, prezentuje pozorną moralność.

Kraven Łowca Polsat, 20:35

Kravena prowadzi żądza zemsty, ukształtowana przez trudną relację z bezwzględnym ojcem – gangsterem Nikolaïem Kravinofem. Motywacja bohatera zmienia go w bezlitosnego i budzącego grozę łowcę.

Ostatnie chwile Kennedy'ego: nagranie, które wstrząsnęło światem WP, 21:00

Niezwykła historia amatorskiego filmu, na którym uchwyciono zamach na prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Abraham Zapruder przypadkiem zarejestrował moment, w którym świat zmienił się na zawsze.

Mniejsze zło Kino Polska, 22:20

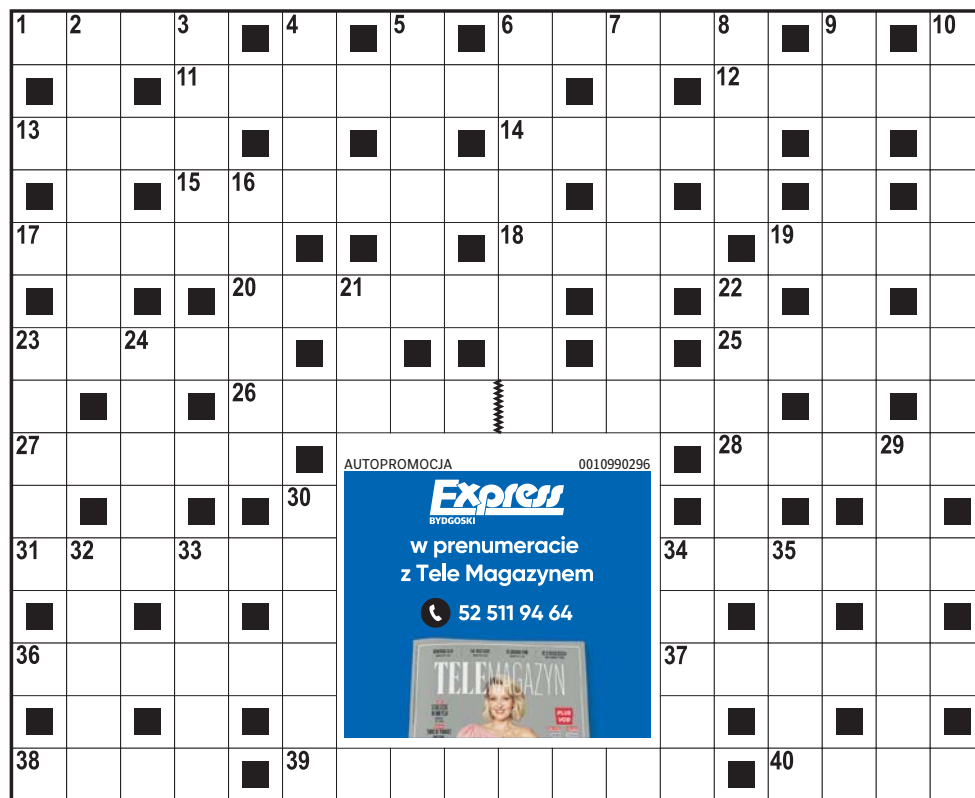
Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Bez talentu, lecz zdeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego.

Poziomo:

- układ wyrazów w zdaniu,
- ostry wierzchołek buta,
- najstarsza era Ziemi,
- niewielki, barwnie upierzony ptak o melodyjnym głosie,
- „Kniaź ...”, opera Aleksandra Borodina,
- wyznaczona porcja żywności,
- „Płonie ... w lesie”,
- osesek ssaka z brodą,
- sprzęt Pawła Fajdka,
- przykład do naśladowania,
- ... Ramsay, brytyjski szef kuchni i restaurator,
- Gruba ..., zaopatruje Warszawę w wodę,
- pomoc z powietrza,
- film postapokaliptyczny z rolą Kevina Costnera,
- przywidzenie, fatamorgana,
- przypisek autorski na marginesie,
- Zielona Góra lub Białystok,
- służba pełniona na okręcie,
- rywalizowała z Atenami,
- kraina w delcie Wisły,
- ciastko z bitą śmietaną,
- zagłębienie terenu wypełnione wodą,
- nośny w samolocie.

Pionowo:

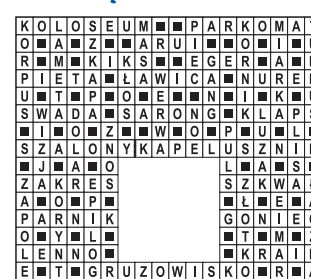
- dom wiejski z budynkami gospodarczymi,
- ... Strasburger, prezenter „Familiady”,
- staropolski tytuł grzecznościowy,
- „Bema pamięci żałobny ...”,
- żartobliwie o niewiniątku, świętoszku,



- ... jednego różańca”, film w reżyserii Kazimierza Kutza,
- afrykański kraj ze stolicą w Ndżamenie,
- „Kobieta i ...”, film Claude'a Leloucha,
- amerykańska odmiana gruszy,
- duży, wędrowny ptak wodny,
- rodzina mająca wspólnego przodka,

- wystawiana w teatrze,
- dominuje w skorupie ziemskiej,
- urządzenie w kanale żeglownym,
- „żywy” pieniądz,
- dorosły samiec sarny,
- gwałtowny ruch, rozpęd,
- emu zwyczajne z Australii,
- element szlifów generalskich,
- ... potęgą jest i basta”.

ROZWIĄZANIE NR 73



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu jedna rozmowa przyniesie korzystny przełom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo pozwoli uporządkować sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem dostaniesz miłą wiadomość od bliskiej osoby.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe kontakty okażą się inspirujące. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować cierpliwość i unikać zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą dziś znaczenia. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki odpoczynek poprawi humor i doda energii.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Ale horoskop na dziś radzi też uważnie słuchać innych przy podejmowaniu decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja pomoże zamknąć zaległe zadania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na pojednanie i szczere słowa. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ktoś z otoczenia doceni dziś Twoje zaangażowanie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś odpowiada, by zachować dystans. Dzięki temu łatwiej ocenisz sytuację...

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się okazja do ciekawego spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by nie odkładać ważnych decyzji na później.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by znaleźć również chwilę na relaks i regenerację.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje kreatywne pomysły spotkają się z dużym uznaniem. Horoskop na dziś radzi, by wieczorem zadbać też o własne potrzeby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć bliskich. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu w ważnych sprawach.



PKO Ekstraklasa Najważniejsze rozstrzygnięcie w przedostatniej kolejce

Kolejorz mistrzem Polski! A Widzew stoi nad przepaścią

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Finałowa kolejka ekstraklasy zaplanowana na nadchodzącą sobotę nie rozstrzygnie kwestii tytułu mistrzowskiego. Lech nie czekał do końca i już przypieczętował obronę tytułu.

Przedostatnia kolejka dostarczyła nadzwyczajnej dawki wrażeń. Jedni płakali ze szczęścia, inni ze smutku. W kompletnie różne stany wpadał chyba tylko Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem rozegrał bowiem swój ostatni mecz w karierze. Dla Radomiaka grał nieprzerwanie od 2012 roku. Gdy zaczynał, zespół był w 3. lidze. Klub już zastrzegł jego numer w podzięciu za wszystkie sukcesy. Przeciwno Lechowi Poznań 37-latek zagrał symboliczne dziewięć minut. Przed stadionem odpalono dla niego fajerwerki, na trybunie zobaczyliśmy przepiękną oprawę ikonę z jego wizerunkiem i hasłem „Santo Leandro” (Święty Leandro). Był też szpaler. - Kocham ten klub - wyznał Leandro w Canal+ Sport.

Po zejściu Leandro Radomiac... zgasł. Wynik na tablicy prędko się zmienił, bo na gola Jana Grzesika, który skorzystał z błędu Bartosza Mrozka, odpowiedział Mikael Ishak. Lech do przypieczętowania tytułu potrzebował jeszcze jednej bramki. Zdobył dwie - najpierw prowadzenie dał Luis Palma, a po przerwie wynik ustalił Patrik Walemark.

„Zdobyc tytułu to jedno, ale obronić... duża klasa. Gratulacje



Lech przypieczętował obronę tytułu, zdobywając przeklęty teren - Radom

dla całego Poznania, byliście najlepsi” - napisał w mediach społecznościowych prezes PZPN, Cezary Kulesza.

Kolejorz dołączył do elitarnego grona zaledwie pięciu polskich klubów z co najmniej dziesięcioma mistrzostwami w dorobku. Złotą gwiazdkę, bo takie jest wyróżnienie za to osiągnięcie, posiadają jeszcze Legia Warszawa, Górnik Zabrze, Ruch Chorzów i Wisła Kraków. Poznaniacy jeszcze nie myślą o przyszłych wyzwaniach, a te wkrótce będą wyjątkowe - jest bowiem szansa na awans do Ligi Mistrzów dzięki ułatwionej ścieżce. Pierwszy mecz II rundy 21 lub 22 lipca, a losowanie 17 czerwca. Wśród potencjalnych rywali m.in. azerski Sabah Baku, w którym gra były Lechita, Tymoteusz Puchacz.

Kto wie, czy terminarza Betclic 1. Ligi nie będzie musiał zaraz sprawdzać Widzew Łódź. Skład zbudowany za ponad 100 mln złotych (rekord ekstraklasy) do końca musi drzeć o byt. W ostatniej kolejce przyjedzie do niego Piast Gliwice trenera Daniela Myśliwca, który ma przeciw sporo do udowodnienia tamtejszym działaczom po - jak się wydaje - przedwczesnym rozstaniu. Widzew póki co liże rany po piątkowej wizycie w Kielcach. Korona pokonała go i zapewniła sobie utrzymanie po fenomenalnym голу Dawida Błanika bezpośrednio z rzutu wolnego. Strzał był wspaniałym połączeniem siły oraz precyzji i piłka trafiła w same okienko. Po ostatnim gwizdku trener Jacek Zieliński z radości wykonał

na murawie fikołka, takiego jak kiedyś śp. Orest Lenczyk, gdy jego Śląsk Wrocław pędził po niespodziewane mistrzostwo.

Grać o co mają jeszcze zawodnicy Górnika Zabrze. Po zdobyciu Pucharu Polski nabrali bowiem apetytu na wicemistrzostwo gwarantujące udział w eliminacjach Ligi Mistrzów. Wyjazdowy mecz z Wisłą Płock nie porwał, ale dopisali po nim bezcenne trzy punkty. W drugiej połowie okazji wykorzystał Maksym Chłani. Choć nie było to wielkie widowisko, to Nafciarze mają czego żałować - dwa razy obili bowiem poprzeczkę. Czwarta z rzędu porażka przekreśliła szansę na udział w europejskich pucharach. Ten sezon dla zespołu beniaminka i tak był jednak lepszy niż oczekiwano.

33. KOLEJKA EKSTRAKLASY

KORONA KIELCE - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0

Bramka: Błanik (61)

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - POGOŃ SZCZECIN 0:1

Bramka: Hussein Ali (79)

RADOMIAK - LECH POZNAŃ 1:3

Bramki: Grzesik (8) - Ishak (16), Palma, Walemark (58)

WISŁA PŁOCK - GÓRNIK ZABRZE 0:1

Bramka: Chłani (76)

MOTOR LUBLIN - CRACOVIA 3:3

Bramki: Wolski (37), Czubak (89), Karasek (90) - Klich (8), Al-Ammari (64), Charpentier (82)

PIAST GLIWICE - RAKÓW

SZCZECINOWA 1:3

Bramki: Dżiczek (89) - Jean Carlos (1), Bulat (20), Pierńko (25)

1. Lech Poznań	33	59	60-43
2. Górnik Zabrze	33	53	44-36
3. Jagiellonia Białystok	32	52	53-39
4. Raków Częstochowa	33	52	48-40
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. KGHM Zagłębie Lubin	33	48	45-37
7. Wisła Płock	33	45	32-36
8. Radomiak	33	44	50-47
9. Pogoń Szczecin	33	44	46-48
10. Legia Warszawa	32	43	36-36
11. Motor Lublin	33	43	46-49
12. Korona Kielce	33	42	39-39
13. Piast Gliwice	33	41	41-44
14. Cracovia	33	41	38-41
15. Widzew Łódź	33	39	39-40
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	32	36	32-55
18. Bruk-Bet Termalica	32	28	37-61

Ostatnia, 34. kolejka - 23 maja 2026 (wszystkie mecze o godz. 17:30):

Cracovia - Korona Kielce
Górnik Zabrze - Radomiak
Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin
Lech Poznań - Wisła Płock
Legia Warszawa - Motor Lublin
Pogoń Szczecin - GKS Katowice
Raków Częstochowa - Arka Gdynia
Widzew Łódź - Piast Gliwice
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk

Z uwagi na wysokie miejsce w rankingu UEFA, Polska od sezonu 2026/2027 wystawi aż pięć zespołów w europejskich pucharach. Mistrza i wice-mistrza zobaczymy w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów, w 3. rundzie Ligi Europy zwycięzcę STS Pucharu Polski, a trzecią i czwartą drużynę w 2. rundzie eliminacji Ligi Konferencji. W przypadku, gdy zwycięzca Pucharu Polski, Górnik Zabrze, uplasuje się na najniższym stopniu podium, wówczas w Lidze Konferencji zobaczymy czwartą i piątą zespół. Jeśli będzie drugi, wówczas w eliminacjach Ligi Europy zagra brązowy medalista.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

19 goli
Karol Czubak (Motor)
17 goli
Tomasz Bobcek (Lechia)
16 goli
Mikael Ishak (Lech)
15 goli
Jonatan Brunes (Raków)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew)
13 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia), Afimico Pululu (Jagiellonia)
9 goli
Luis Palma (Lech), Dawid Błanik (Korona), Leonardo Rocha (Radków).

BOHATER WEEKENDU

Mikael Ishak (Lech Poznań)
Znakomity mecz na przeklętym dla jego klubu terenie - w Radomiu. To po jego strzale padła wyrównująca bramka z Radomiakiem. Potem dołożył jeszcze asystę. Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, oszalał z radości, świętując drugie z rzędu i zarazem swoje trzecie w historii mistrzostwo Polski.



Pierwszy zagraniczny trener, który obronił tytuł w Polsce. I bezcenny Mońka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Niels Frederiksen jako pierwszy zagraniczny trener obronił mistrzostwo Polski w tym wieku. Pod wodzą Duńczyka Lech Poznań zdobył drugi tytuł z rzędu.

Po decydującej o wszystkim wygranej nad Radomiakiem Radom (3:1) piłkarze Kolejorza podrzucali duńskiego trenera na boisku. A on przemówił -

najpierw przed kamerą Canal+ Sport, a potem na konferencji prasowej.

- Tak naprawdę nie chcę już komentować ostatniego spotkania, ale jestem bardzo zadowolony, że potrafiliśmy znów odwrócić wynik po złym starcie. Skupiłbym się na tym wielkim osiągnięciu, jakim jest zdobycie drugiego tytułu z rzędu. Wiem, że to jest coś wielkiego, bo po raz ostatni Lech to osiągnął 33 lata temu. Cieszę się, że udało nam się rozstrzygnąć to już teraz i nie musimy czekać

do ostatniej kolejki, jak to było przed rokiem - powiedział Frederiksen.

Dla niego to także osobisty sukces. Przed przyjazdem do Lecha triumfował w ojczystym kraju z Broendby Kopenhaga. - Trudno porównać te dwa tytuły. Pierwszy był wyjątkowy, bo... pierwszy. Dla mnie, trenera, który wcześniej sięgnął po mistrzostwo Danii, ale pierwszy raz w waszym kraju. Ten drugi tytuł nie przyszedł łatwo, bowiem rozegraliśmy mnóstwo spotkań, także w Eu-

ropie. Lech nigdy nie był w stanie pogodzić gry w europejskich pucharach z ligą, a my zdobyliśmy mistrzostwo, jednocześnie nieźle radząc sobie w Europie - podkreślił.

Jak dodał, duży wkład w mistrzostwo Polski miały też władze klubu, które przed sezonem zainwestowały w drużynę. - Pozyskaliśmy kilku nowych piłkarzy, a gdy kontuzjowani wrócili do składu, dysponowaliśmy bardzo szeroką kadrą. To było naprawdę ważne - podsumował.

Nadal nie wiadomo, czy Frederiksen zostanie przy Bułgarskiej - negocjacje trwają.

Mistrzostwa dla Lecha nie byłoby bez fantastycznego Wojciecha Mońki. Zaledwie 19-letni stoper wskoczył do składu i grał na poziomie samego Antonio Milicia. Po przypieczętowaniu tytułu o przyszłości wschodzącej gwiazdy polskiej piłki mówił dyrektor sportowy Kolejorza, Tomasz Rząsa.

- Chcemy, żeby został. Jeśli dostaniemy ofertę nie do odrzucenia, to się nad nią pochy-

limy. Co to oznacza? Otóż na Bułgarską musiałaby wpłynąć mniej więcej taka propozycja, jak wcześniej za Jakuba Kamińskiego czy Jakuba Modera - czyli co najmniej rzędu 10 mln euro - stwierdził Rząsa.

Mońka jest ulubieńcem kibiców. Gra bardzo dojrzałe jak na swój wiek. Rzadko popełnia gafy skutkujące utratą bramek. Raczej to on ratuje z opałów. Podczas Gali Ekstraklasy obrońca Lecha zgarnie nawet dwie nagrody - dla Obrońcy Sezonu i Młodzieżowca. ©©

Świątek odrodziła się w Rzymie. Teraz Paryż

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek na półfinale zakończyła występy w turnieju WTA 1000 w Rzymie. Polka przegrała z Eliną Switoliną 4:6, 6:2, 2:6. W finale Ukrainka pokonała Coco Gauff (USA) 6:4, 6:7 (3-7), 6:2.

Spotkanie Świątek ze Switoliną było siódmym w karierze tych zawodniczek. Ukrainka odniosła trzecie zwycięstwo i drugie w tym roku. Switolina wygrała odniosła przede wszystkim dzięki świetnej grze w obronie oraz pod presją, gdy musiała bronić break pointów. Ukrainka wygrała aż 11 z 16 piłek, które mogły skutkować przegranym gemem przy własnym serwisie. Mecz trwał dwie godziny i 16 minut. Dla Świątek półfinał w Rzymie był pierwszym nie tylko w tym sezonie, ale też pierwszym od września 2025 roku.

- Patrząc z perspektywy tego, jak się czułam nawet w USA, turniej w Rzymie jest dla mnie krokiem naprzód. Oczywiście, chcę więcej, ale granie w tenisa nadal sprawiało

mi przyjemność. A to nie jest takie oczywiste i nie powinno być brane za pewnik - powiedziała Iga Świątek.

Polka przyjechała do Rzymu z wątpliwościami co do swojego ostatniego poziomu - po wczesnych porażkach w turniejach w Stuttgarcie i Madrycie. Tym razem jednak udało jej się odnieść kilka zwycięstw, które dodały jej pewności siebie - w tym zwycięstwa nad Naomi Osaką i Jessicą Pegulą - w każdym z tych meczów tracąc po zaledwie trzy gemy.

- Ewidentnie Iga wraca na stare, dobre tory i widać u niej dobrą energię. Wraca do fundamentów, w których czuje się bardzo dobrze. Buduje tenis na swojej solidnej bazie, mocnych stronach i czuje radość z gry. Dotyka tego, co już kiedyś знаła i teraz fajnie jest jej znowu to rozwijać, będąc starszą, doświadczoną tenisistką - mówi nam Michał Kaznowski, były trener Igi Świątek.

Iga skupia się teraz na drugim w tym sezonie turnieju wielkoszlemowym, Roland Garros. Trzecia tenisistka świata będzie faworytką do tytułu, biorąc pod uwagę jej hi-



Iga Świątek w Rzymie dotarła do półfinału. To jej najlepszy wynik w tym sezonie

storyczny bilans w Paryżu: 40-3, w tym cztery tytuły (2020, 2022, 2023, 2024). W przypadku wygranej, Świątek zostanie trzecią zawodniczką w erze Open z pięcioma tytułami w Paryżu - po Steffi Graf i Chris Evert. W 2025 roku Polka dotarła do półfinału turnieju w stolicy Francji.

- Być może Iga potrzebowała jakiegoś chwilowego kryzysu, wahania formy, by móc się rozwinąć wewnętrznie. Trzeba było coś pokombinować, by wrócić na właściwe tory. Jest takie powiedzenie, że im spadniemy z wyższego konia, tym bardziej to boli. Z trudnych lekcji trzeba wyciągnąć wnioski,

trochę się przegrupować i wrócić silniejszym. Nie zapominajmy, że to wciąż jest jedna z najlepszych tenisistek świata, która cały czas jest na szczycie. Cieszy mnie, że odnajduje w sobie na nowo takie dziecko i cieszy się grą - mówi Kaznowski.

Trener Igi Świątek w latach 2011-2016 przewiduje, że w nie-

długim czasie Świątek pod wodzą nowego trenera Francisca Roiga rozwinie się jeszcze bardziej.

- Ten okres współpracy jest naprawdę bardzo krótki, a już widzimy realne korzyści. Iga za chwilę może próbować jeszcze częściej podchodzić do siatki. Widzę, że wraca do krótkiego ruchu przy serwisie. Myślę, że niebawem czymś nas zaskoczy. Gdy była nastolatką, często wpadała na różne pomysły, które na pierwszy rzut oka mogły się wydawać nawet głupie, a potem okazywało się, że były genialne. To jest właśnie jej talent i taka myśl, jak rozwijać i kreować swój tenis - mówi nam drugi w jej karierze trener i dodaje:

- Podejrzewam, że trener Roig zostawi Idze trochę elastyczności w tym względzie. Jeśli chodzi o French Open, Iga może znowu wygrać cały turniej. Jest tenisistką, która, gdy tylko sprzyjają jej okoliczności i ma spokojną głowę, to potrafi pokonać każdą przeciwniczkę - podsumował w rozmowie dla Polska Press Michał Kaznowski.

©@

Rafał Boguski: Trener Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rafał Boguski, 6-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków, nie ukrywa sympatii do Arsenalu, ale wie, że w finale Ligi Mistrzów to Paris SG będzie faworytem.

Spodziewałeś się takiego składu finału Ligi Mistrzów?
Bardzo lubię Arsenal, który za Mikela Artety potrafi grać pięknie, nauczył się też pragmatyzmu, co pokazał w dwumeczu z Atletico Madryt. Zobaczymy, czy do finału Ligi Mistrzów Arsenal przystąpi jako mistrz Anglii. Arteta ma świetnie poukładaną drużynę, bardzo mi się podoba gra Bukayo Saki, Gabriela Martinello, ważną postacią stał się Leandro Trossard - reprezentant Belgii z niesamowitym potencjałem, do formy wraca Martin Odegaard, który niebawem może z Norwegią zostać rewelacją mundialu, w środku mają też niesamowitego Declana Rice. Skład Arsenalu jest znany, ale na większości pozycji Paryż ma lepszych zawodników, nie wspominając o ławce. Luis Enrique stworzył potwora, ujarzmił Ousmane Dembele, z którym było tyle problemów w innych klubach i nagle oka-

zało się, że ten kapitalny zawodnik może podporządkować się kolektywowi. To jest siła Enrique, Hiszpan wpłynął choćby na rozwój Desire Doue, który w drugim półfinale z Bayernem dochodził do pozycji strzeleckich, mając przy sobie trzech rywali. Z pracy trenera Paris SG korzysta mocno reprezentacja Francji, jeden z głównych faworytów tegorocznego mundialu.

Błędy sędziów miały wpływ na wyniki półfinałów Ligi Mistrzów?

Niestety, tak, a jesteśmy w dobie VAR... Sędziowie są zbyt uparci, nawet gdy dostają sygnały z wozu, nie powinni popierać takich katastrofalnych błędów. Trzeba to zmienić jak najszybciej, bo szkoda piłki nożnej.

Szkoda Bayernu?

Bayern pokazał kosmiczny futbol przeciw Realowi Madryt i postawił się obrońcom tytułu z Paryża. Bawarczycy mają niesamowitą siłę rażenia, wysrubowali rekord goli w Bundeslidze grubo powyżej stu trafień i grali tak, że nie dawało się czasami odejść od telewizora. Wyeliminować ich mógł tylko gigant jak team Luisa Enrique. Uważam, że Paris SG na dobre



Rafał Boguski zna smak potyczek z wielkimi firmami w europejskich pucharach. I wspomina je z przyjemnością

wyszło zmniejszenie francuskiej ligi z 20 do 18 zespołów. Zyskał dzięki temu więcej czasu na regenerację, odpoczynek zawodników. Drugi finał Ligi Mistrzów z rzędu to potwierdza, a jeszcze przecież zameldował się w finale Klubowych Mistrzostw Świata przed rokiem i sięgnął po Superpuchar, choć z Tottenhamem, dziś broniącym się przed spadkiem z Premier League łatwo nie poszło.

Tottenham też jest z Londynu, więc... Arsenal też może powalczyć z Paryżem.

Kolejny klub ze stolicy Anglii - Crystal Palace przebił się do finału Ligi Konferencji, a zatem rozgrywek, które w Polsce nazywano prześmiewczo Pucharem Biedronki. Ich prestiż jest dużo mniejszy niż Ligi Mistrzów, czy Ligi Europy, ale i tak kluby z największych krajów

wych lig je wygrywają. Tam się nie lekceważy?

W Anglii zmieniło się podejście do Ligi Europy i Ligi Konferencji, najwięcej ekip z Premier League dociera do finałów. Trofeum to trofeum, trafia do gabinetów, dochodzi do tego obudowanie marketingowe i pieniądze, prestiż. Crystal Palace był nastawiony na te rozgrywki, ze swojej szansy skorzystało też Rayo, które w fazie ligowej pokonało Lecha Poznań, choć przegrywało 0:2, i Jagiellonię Białystok. Nasze apetyty rozbudziły ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w poprzednim sezonie, a teraz nie zła faza ligowa i fakt, że mieliśmy trzech przedstawicieli w fazie pucharowej. Czegoś za brakło Jagiellonii, by wyeliminować Fiorentinę, Lech mógł pokusić się o lepszy wynik u siebie z Szachtarem Donieck, a był blisko odrobienia strat w Krakowie. PKO Ekstraklasa się rozwija, w przyszłym sezonie w pucharach zagra 5 klubów i półfinał Ligi Konferencji, może nawet finał są w zasięgu.

W finale Ligi Europy Freiburg jest w stanie pokonać Aston Villę?

Aston Villa ma Unai Emery, który triumfował w tych rozgrywkach trzykrotnie z Sevillą,

raz z Villarealem i na pewno bardzo chce zwyciężyć z Aston Villą dysponującą bardzo silnym składem - z Mattem Cashem, bramkarzem Argentyny, Emiliano Martinezem, obytym w Lidze Mistrzów, liczącym się w kraju. Freiburg to taki finalista nieoczywisty, ale zasłużył na ten sukces, który jest nagrodą za konsekwencję. Widać, że to ustabilizowany klub, a dzięki tej przygodzie z Ligą Europy zrobi się o nim głośno.

Po awansie Wisły Kraków do ekstraklasy odżyły twoje wspomnienia z europejskich pucharów?

Przez kontuzje opuściłem dużo spotkań, ale przyjemnością były występy przeciw Barcelonie czy Tottenhamowi. Pucharowe wspomnienia są żywe w Wiśle Kraków, która zagrała w Europie jako przedstawiciel pierwszej ligi. Teraz wraca na najwyższy szczebel i wierzę, że klub nie zachwyci się i uda się stworzyć coś trwałego, opartego na solidnych fundamentach. Cieszę się, że Wisła awansowała pod wodzą Mariusza Jopa, bardzo dobrego człowieka, który swoje przeżył i nie zawodził w najtrudniejszych momentach. Wierzę, że to, co najlepsze w karierze trenerskiej, przed nim. ©@

Ginzburg zostanie? Rozwód będzie kosztowny

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Ronen Ginzburg obiecuje złote góry Anwilowi Włocławek. Co z drużyną? - Uwielbiam ten klub - deklaruje Fridriksson

Najpierw decyzja rady nadzorczej w sprawie przyszłości Łukasza Pszczółkowskiego w Anwilu, potem w kwestii Ronena Ginzburga - taki jest harmonogram wydarzeń we włocławskiej koszykówce w najbliższych dniach. Po konferencji prezesa Pszczółkowskiego wydaje się, że on sam jest raczej zwolennikiem kontynuowania misji Ginzburga w Anwilu. Zapytaliśmy więc, co w dokonaniach i warsztacie szkoleniowca przekonuje go do kontynuowania tej współpracy.



Ginzburg jest gotowy budować nową drużynę Anwilu

- Widziałem, że trener cieszy się estymą wśród zawodników, odnoszą się z wielkim respektem. Trenem Kożan miał styl ekspresyjny, Ginzburg to krótkie i przejrzyste komunikaty. Zawodnicy realizowali jego polecenia, czyli umie zarządzać zespołem. Trener wykonał dużą pracę

taktyczną i transferową, w ostatnich meczach byliśmy już czołową defensywą w lidze. Trudno było w trakcie sezonu znaleźć graczy, którzy odmieniliby oblicze drużyny, ale jego ruchy się bronią. Trener z dużą energią i zaangażowaniem przedstawił swoją koncepcję drużyny na ko-

lejny sezon - przekonuje Pszczółkowski.

To odważne stwierdzenia, biorąc pod uwagę znikomną rolę choćby Trevona Allena i Iffe Ajayi, których ściągnął Ginzburg. Szanse szkoleniowca z pewnością zwiększa konstrukcja kontraktu, który został zawarty na 1,5 roku praktycznie bez żadnych opcji. To oznacza, że jego rozwiązanie będzie bardzo kosztowne dla klubu.

Tyle na razie w kwestii trenera. A co ze składem? Ważne kontrakty mają jedynie Dawid Szupiański i Bartosz Łazarski, ten drugi z opcją rozwiązania w przypadku wyjazdu do USA. Obaj u Ginzburga praktycznie nie grają.

Kibice marzą o utrzymaniu świetnego duetu Elvar Fridriksson - Tayler Wahl. Skrzydłowego

mógłby we Włocławku utrzymać wizja Eurocupu, ale to wiązałoby się z dużą podwyżką. Chyba większe szanse są na przedłużenie kontraktu z Fridrikssonem, który świetnie czuł się w Hali Mistrzów.

- To było niesamowite doświadczenie, pełne wzlotów i upadków, ale jestem naprawdę dumny, że reprezentowałem Anwil w tym sezonie. Sprawy nie potoczyły się po naszej myśli, ale jestem przekonany, że tak profesjonalna organizacja będzie rozwijała się w dobrym kierunku. Czy zostanę w Anwilu? Z pewnością jest taka szansa, uwielbiam ten klub, kibiców, wszystkich ludzi dookoła - powiedział Islandczyk klubowym social mediom przed wyjazdem do domu.

Jeśli trenerem zostanie Ginzburg, to na pewno w drużynie

nie zobaczymy Mate Vucicia, z którym szkoleniowcowi nie było po drodze. Zresztą żaden z pozostałych obcokrajowców nie może liczyć na zainteresowanie we Włocławku po nieudanym sezonie.

Kwestię z trenerem trzeba rozwiązać bardzo szybko, bo już teraz powinny trwać zaawansowane rozmowy z koszykarzami. Z obecnych polskich graczy Anwil chciałby zatrzymać Michała Michalakę i Kacpra Borowskiego, zapewne znowu wróci temat Aleksandra Dziewy, który przed rokiem wybrał Portugalię.

- Chcemy w pierwszej kolejności zakontraktować walecznych Polaków, może jakąś jedną polską gwiazdę. Potem ciekawi obcokrajowcy i ponownie przystępujemy do walki o najwyższe trofea - deklaruje Pszczółkowski.

Zespoły z Bydgoszczy, Inowrocławia i Żnina już czekają na finały w Warszawie



Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zespoły SP 60 Bydgoszcz, SP 6 Inowrocław i SP 1 Żnin wygrały finały województwa kujawsko-pomorskiego XXVI edycji turnieju Puchar Tymbark. Była wielka radość, a teraz jest już oczekiwanie na start w finale ogólnopolskim w Warszawie.

W turnieju biorą udział zespoły dziewczynek i chłopców w trzech kategoriach wiekowych U-8, U-10 i U-12. Drużyny zgłaszane są przez swoje szkoły. Najmłodsza kategoria kończy zmagania na finale wojewódzkim. Zwycięzcy jadą do stolicy na finały ogólnopolskie.

Zaprawieni w bojach

Rywalizację chłopców w obu kategoriach wygrały zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 60 w Bydgoszczy. Tym samym obronili stan posiadania sprzed roku. Można powiedzieć, że chłopcy z „60” są zaprawieni w bojach w Pucharze Tymbark, bo startują w nim od wielu lat i przeważnie wygrywają.

- To jest wielka przygoda dla tych chłopców, choć o turnieju

wiedzą wszystko - mówi Krzysztof Szkaradek, opiekun zespołów wraz z Hubertem Kuropatwińskim. - Starsi trenują już w klasie sportowej o specjalizacji piłka nożna, a młodszy mają zajęcia przechowania fizycznego ze swoją wychowawczynią. Wystawiliśmy w eliminacjach powiatowych dwa zespoły U-12 i trzy U-10, tak by wszyscy chłopcy mogli zagrać. Oni są wszyscy bardzo żywotni i niekiedy trzeba ich temperować na treningach, bo chcieliby robić jeszcze więcej. Nie ma z nimi większych kłopotów. To fajna grupa. Najtrudniejszą przeprawę młodszy zespół miał już w pierwszym meczu grupowym z drużyną z Torunia. Przegrywał dwa razy, ale ostatecznie wygrał 3:2. Potem było już łatwiej. Z kolei starszy zespół wygrał swoje mecze bardzo pewnie. Oni bardzo czekają na wyjazd do stolicy - dodaje.

Skład U-12: Alan Białkowski, Stanisław Ciszak, Jakub Jarzembowski, Gracjan Kawalerski, Michał Kwiatkowski, Marcel Lewandowski, Franek Lis, Piotr Uniszkievicz, Artem Zahoruiko

Skład U-10: Marcel Drożdżowski, Jan Kubiak, Marcel Musiał, Piotr Nowacki, Kacper Okoniewski, Mikołaj Paczkowski, Dominik Puchała, Marcel Rokicki, Stanisław Szyper

Liczą na powtórkę

10 lat temu zespół Szkoły Podstawowej nr 6 z Inowrocławia triumfował w Pucharze Tymbark. Dziewczynki z tej szkoły regularnie występują w tym turnieju i z reguły wygrywają etap wojewódzki. W finałach ogólnopolskich jest różnie, ale z reguły pokazują się z dobrej strony

- Marzy się nam powtórzenie tego sukcesu z 2016 roku - mówi Marcin Kozłowski, opiekun drużyny. - Do tej pory mam ciarki jak sobie o tym pomyślę. Dziewczynki są świadome turnieju w jakim występują. Doskonale wiedzą o co grają, ale nie ma mowy o nakładaniu jakiejś presji. One mają się przede wszystkim dobrze bawić i cieszyć się z tego co robią. Nastawianie na finały w Warszawie będzie bojowe. Ten zespół w większości tworzą dziewczynki, które dwa lata temu w kategorii U-10 zajęły szóste miejsce. Wtedy były rozczarowane i miały sporty niedosyt. Teraz mówią, że chcą się zaprezentować lepiej - podkreśla.

Dziewczynki chodzą do klasy sportowej, a dodatkowo trenują jeszcze w UKS „Szóstka” Inowrocław. Biorą udział w wielu turniejach i rozgrywkach.

Skład U-12: Oliwia Czarkowska, Zuzia Filipiak, Natalia, Głodek, Ola Głodek, Julia Paczkowska, Melania Sieracka, Amelia Sochaczewska, Nadia Wasiak, Alicja Woźniak, Lena Zientara

Kapitałny debiut

Zespół U-10 dziewcząt Szkoły Podstawowej nr 1 ze Żnina po raz pierwszy w historii wziął udział w Pucharze Tymbark i od razu odniósł wielki sukces, wygrywając finał wojewódzki. Teraz czas



Zwycięskie drużyny SP 60 Bydgoszczy w kategoriach U-10 i U-12



Drużyny SP 6 Inowrocław (na górze) i SP 1 Żnin okazały się najlepsze w finałach regionu

na wyjazd do stolicy i kolejną przygodę.

- Właśnie to jest przygoda dla tych dziewczyn - podkreśla Leszek Piekarski, opiekun drużyny. - Postanowiliśmy się zgłosić się sprawdzić w tak wielkim turnieju. Jechaliśmy do Świecia trochę w ciemno. Sześć dziewczynek trenuje w klubie „Bzyki” Żnin pozostałe dobraliśmy po obserwacji na zajęciach wychowania fizycznego - mówi.

Co ciekawe „1” w Żninie już od klas 1-3 wprowadziła program, że zajęcia wychowania fizycznego nie prowadzi wychowawczyni, ale właśnie wuefści.

- Dziewczynki mówią o wyjeździe do Warszawy, ale nie ma pompowania balonika - dodaje.

Skład U-10: Zofia Jeziorna, Harina Kiernozek, Zofia Mataczyńska, Hanna Murawska, Maria Nowicka, Julia Plewa, Michałina Robakowska, Izabela Sobczyk, Agata Światała, Kornelia Szmania

Organizatorem turnieju Puchar Tymbark od jego samego początku jest Polski Związek Piłki Nożnej.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. © ©

Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz mają powody do radości. Na trudnym terenie we Wronkach pokonali rezerwy Lecha Poznań

ZAWISZA DWA MECZE OD AWANSU



Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz mają powody do radości. Na trudnym terenie we Wronkach pokonali rezerwy Lecha Poznań

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

LECH I POZNAŃ - ZAWISZA BYDGOSZCZ 2:4 (2:2)

Bramki: Igor Stankiewicz (14), Wojciech Szymczak (40) - Maciej Kona (20-karny), Filip Kozłowski (34), Sebastian Rak (50, 61)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski (46. Nowak), Golak, Staniak, Sławek - Kona, Szumilas (75. Sza-mowski), Cywiński - Strzyżewski (62. Bogusie-wicz), Kozłowski (75. Bojas), Rak (71. Pralat)

Już w 14. minucie Zawisza stracił gola po uderzeniu Igora Stankiewicza. Goście szybko jednak odpowiedzieli. Wojciech Szumilas był faulowany w polu karnym lechitów, a rzut karny na bramkę zamienił Maciej Kona. Od 32. min. Bydgoszczanie grali z przewagą zawodnika i już dwie minuty później po strzale Filipa Kozłowskiego wyszli na prowadzenie. Kiedy wydawało się, że goście przejęli kontrolę nad meczem Poznanianie wyprowadzili szybką kontrę, którą świetnie zakończył Wojciech Szymczak.

Od początku drugiej połowy na boisku dominował Zawisza. Rezerwy mistrzów Polski rzadko przekraczały połowę boiska. Już w 50. min. Sebastian Rak uderzył pod poprzeczkę i ponownie wyprowadził gości na prowadzenie. Dziesięć minut ten sam piłkarz podwyższył na 4:2. Mimo olbrzymiej przewagi i gry na jedną bramkę podopieczni trenera Adriana Stawskiego nie zdobyli już więcej goli.

Już w sobotę Zawiszę czeka bój o awans z Wikędem Luzino. W przypadku wygranej Bydgoszcz będzie świętować awans do Betlic 2. Ligi.

WDAŚWIECIE - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 1:2 (1:1)

Bramki: Michał Kalitta (20) - Maciej Quaium (32), Eryk Jarzębski (65)
Wda: Zapala - Ratkowski (66. Woźny), Kotras, Wypij, Wojciechowski - Januszewski (92. Słaby), Kolbus (81. Paradowski), Bonikowski (45. Tyborczyk), Skupień, Jaskólski - Kalitta
Tłuchowia: Seweryn - Jarzębski (83. Kutra), Kieplin, Ferreira (83. Soumahoro), Quaium (55. Walczak), Figura, Strus (74. Chodnicki), Gorskiak (55. Zaborowski), Żolik, Luśniewski, Lusiuz

Wda objęła prowadzenie w 20. minucie. Tymoteusz Seweryn obronił uderzenie Jakuba Ratkowskiego, ale do piłki dopadł Michał Kalitta i skutecznie pokonał bramkarza Tłuchowii. Beniaminek nie zamierzał jednak rezygnować i po niespełna kwadransie Maciej Quaium wykorzystał zamieszanie w polu karnym rywala i pokonał Łukasza Zapalę. 15 minut po zmianie stron Tłuchowanie wyszli na prowadzenie po голу Eryka Jarzębskiego, który nie zmarnował sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala.

- Jesteśmy na siebie bardzo źli bowiem zagraliśmy nie tak jak chcieliśmy. Przede wszystkim zabrakło nam skuteczności w decydujących momentach meczu, a okazji do zdobycia bramek nie brakowało. Do polakarnego rywala wszystko się dobrze układało, a potem brakowało dobrych decyzji. Gole straciliśmy po indywidualnych błędach. Trzeba jednak oddać, że Tłuchowia była dobrze zorganizowana i mądrze broniła się - skomentował spotkanie Maciej Megger, trener Wdy.

- Możemy żałować, że tak późno zaczęliśmy punktować. Ale to efekt tego, że na ostatnią chwilę zbudowaliśmy zespół. Potrzebowaliśmy czasu, by praktycznie nowa drużyna zaczęła dobrze funkcjonować i od 5-6 spotkań naprawdę prezentujemy się bardzo solidnie i mamy III-ligową jakość. To był typowy mecz walki - najpierw przeważał rywal, potem my. Uważam, że byliśmy jednak lepsi o tego jednego gola - powiedział z kolei Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii.

W najbliższej kolejce Wda zagra na wyjeździe z Pogonią II Szczecin, a Tłuchowia gościć będzie Błękitnych Stargard.

ELANATORUŃ - UNIA SWARZĘDZ 0:4 (0:1)

Bramki: Bartłomiej Ciołek 38, Wojciech Karasiewicz 51, Jakub Łukaszewski 64, Jakub Piotrowski 81
Elana: Krzak - Makowski, Sikorski, Cabański, Archacki, Baranowski, Brzeziński, Kuklewski, Cwikliński, Frydrych, Karbownik

Żółto-niebiescy w ostatnich ośmiu meczach zdobyli zaledwie 3 pkt. (5 porażek i 3 remisy), a na zwycięstwo czekają od 23 marca, kiedy pokonali 5:1 u siebie Wybrzeże Rewalskie Rewal. Goście nie przegrali natomiast od siedmiu kolejek i zapewnili sobie utrzymanie.

Niestety, na boisku potwierdziło się, że ostatnie wyniki niedzielnych rywali nie były dziełem przypadku. Ekipa z Wielkopolski niczym rasowy bokser wypunktowała żółto-niebieskich. Gospodarzy nie było nawet stać na strzelenie

honorowego gola. Ostatnią bramkę Elana zdobyła 1 maja, a w tym czasie odbyły się już trzy kolejki. Co ciekawe Mateusz Głowczewski nie przeprowadził podczas spotkania żadnej zmiany w swojej ekipie. W Toruniu marzą już chyba wszyscy o zakończeniu sezonu 2025/2026.

Następnym rywalem Elany będzie w Toruniu Noteć Czarnków.

Pozostałe wyniki i strzelcy 32. kolejki: **Victoria Września - Kluczewia Stargard 2:1** (Kacper Chalupniczak 2, Jakub Giełda 54 - Dmytro Jefimenko 41), **Cartusia Kartuzy - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1** (Marcin Manikowski 57-karny), **Lipno Stęszew - Wikęd Luzino 0:5** (Jakub Krefft 1, Filip Sosnowski 12, 72, Dawid Konkol 52, Krzysztof Wicki 61), **Błękitni Stargard - Noteć Czarnków 1:1** (Kamil Koczy 33 - 63), **Flota Świnoujście - Pogoń II Szczecin 1:2** (Hubert Turski 86-karny - Jacek Czapliński 35, Kacper Smoliński 49-karny), **Polonia Środa Wielkopolska - Wybrzeże Rewalskie Rewal 4:0** (Damian Kołtariński 22, 73, 75, Szymon Sarbinowski 30). ©

1. Zawisza Bydgoszcz	32	74	69-23
2. Wikęd Luzino	32	73	76-35
3. Polonia Środa Wlkp.	32	60	63-41
4. Lech II Poznań	32	49	66-49
5. Elana Toruń	32	49	47-47
6. Wda Świecie	32	48	42-50
7. Flota Świnoujście	32	48	48-49
8. Kluczewia Stargard	32	46	51-38
9. Lipno Stęszew	32	45	40-50
10. Unia Swarzędz	32	44	41-36
11. Noteć Czarnków	32	43	43-45
12. Błękitni Stargard	32	39	49-50
13. Victoria Września	32	39	38-42
14. Cartusia Kartuzy	32	37	38-49
15. Pogoń N. Skalmierzyce	32	36	31-44
16. Pogoń II Szczecin	32	35	58-64
17. Tłuchowia Tłuchowo	32	28	31-60
18. Wybrzeże Rewalskie	32	15	18-77

Olimpia zdobyła Nowy Sącz

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 32. kolejce Betclit 2. Ligi biało-zieloni pewnie pokonali Sandecję. Awans wywalczyła już rewelacyjna Unia Skierniewice.

SANDECJA NOWY SĄCZ - OLIMPIA GRUZIADZ 1:3 (0:3)

Bramki: Daniel Pietraszkiewicz (88) - Max Pawłowski (7), Dominik Frelek (37), Tomasz Kaczmarek (44)
Olimpia: Sobolewski - Brzęk, Zbićak, Czajka, Stolic (78. Ciupa) - Jarzec, Frelek (82. Koperski), Seweryński, Kaczmarek (70. Siemaszko) - Fietz (70. Cichor) - Pawłowski (82. Mas)

Od pierwszego gwizdka mecz toczył się w dobrym tempie, z dużą zmiennością akcji. W 7. min. kapitalnym dośrodkowaniem popisał się Bartosz Brzęk, a w polu bramkowym najwyżej wyskoczył Max Pawłowski i głową skierował piłkę do bramki. Na 2:0 dla gości podwyższył cudownym uderzeniem z 30 metrów Dominik Frelek, a przed przerwą trafił jeszcze Tomasz Kaczmarek.

Po zmianie stron Sandecja odpowiedziała tylko jednym golem i Olimpia odniosła bardzo cenne zwycięstwo. To sprawia, że biało-zieloni wciąż są w grze o bezpośredni awans.

W następnej kolejce Olimpia gościć będzie Hutnika Kraków. **Pozostałe wyniki i strzelcy 32. kolejki:** **GKS Jastrzębie - Rekord Bielsko-Biała 0:3** (walkower), **ŁKS Łódź - Unia Skierniewice 1:3** (Alan Siwek 46 - Mateusz Szmyd 25, Bartosz Bida 43, Kamil Sabiło 73); **Resovia Rzeszów - Stal Stalowa Wola 2:2** (Javier Mateo Ortiz 2, Bartosz Ciszewski 51 - Jakub Kendzia 8, Mateusz Radecki 76); **Chojniczanka Chojnice - Zagłębie Sosnowiec 3:1** (Maciej Firlej 8, Marcin Kozina 13, Jakub Żywicki 45 - Jędrzej Zajac 46); **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Sokół Kleczew 3:0** (Maksymilian Sitek 4, Lucjan Klisiewicz 17, Marcin Biernat 86-karny). Mecz **Hutnik Kraków - Podhale Nowy Targ, Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław i KKS Kalisz - Warta Poznań** zakończyły się po zamknięciu wydania. ©

1. Unia Skierniewice	32	68	66-40
2. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
3. Warta Poznań	31	59	51-33
4. Podbeskidzie B-B	32	54	61-41
5. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
6. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
7. Sandecja Nowy Sącz	32	49	48-38
8. Chojniczanka Chojnice	32	46	53-45
9. Rekord Bielsko-Biała	32	43	44-46
10. Hutnik Kraków	31	42	44-37
11. Świt Szczecin	31	41	47-54
12. Stal Stalowa Wola	32	40	52-43
13. Resovia Rzeszów	32	40	45-44
14. Sokół Kleczew	32	34	43-56
15. KKS Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	32	31	34-60
17. ŁKS Łódź	32	25	31-58
18. GKS Jastrzębie	32	6	18-78

Starcie liderów na remis, Unia coraz bliżej Pogoni

MK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 29. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej doszło do hitu rundy wiosennej.

Druga w tabeli Pogoń Mogiło podejmowała liderującego Chemika Bydgoszcz. Do 88. minuty było 0:1 i wydawało się, że goście praktycznie przyklepali awans do Betclit 3. Ligi. Wówczas wyrównał Przemysław Kędziora. Sędzia doliczył aż 10 minut, a trzy ostatnie Bydgoszczanie grali w osłabieniu po czerwonej kartce Adama Łotoszyńskiego. Bramki już jednak nie padły. Z remisu bardziej zadowolony jest z pewnością Chemik, który na 5 kolejek przed końcem sezonu ma 6 pkt. przewagi i mecz rozegrany mniej.

Pogoń nie może być pewna zajęcia nawet drugiego miejsca. Unia Solec Kujawski pewnie zwyciężyła Lecha Rypin i do rywala z Mogiła traci już tylko 2 punkty.

Wyniki i strzelcy 29. kolejki: **Sparta Brodnica - Mustang Ostaszewo 0:2** (Wojciech Goralski 20, 90); **Unia Gniewkowo - Start Pruszcz 3:4** (Ja-

kub Czajkowski 45, 51, 71 - Marcin Wanat 26, Filip Tadych 47, Jakub Krukowski 58, 80); **Wisła Dobrzyń - Wisła - Noteć Łabiszyn 1:1** (Konrad Szulka 33 - Marcin Słowiński 75); **Piast Kołodziejewo - Kujawiak Kowal 3:0** (Mateusz Wiktorowicz 51, 60, Kacper Wiktorowicz 57); **Pogoń Mogiło - Chemik Bydgoszcz 1:1** (Przemysław Kędziora 88 - Damian Zagórski 36); **Unia Wąbrzeźno - Łokietek Brześć Kujawski 7:1** (Kamil Piskorski 42, Jakub Węgrzyn 50, 61, Jakub Nowak 58, 67, 89, Szymon Kozłowski 66 - Erwin Mętlewicz 25); **Unia Solec Kujawski - Lech Rypin 4:0** (Marcin Kościelecki 10, Maksymilian Stróżyński 21, 53, 73). Mecz **Cuiavia Inowrocław - Orleń Aleksandrów Kujawski** odbędzie się 20 maja. Pauzowa-ła **Victoria Czarnikowo**. ©

1. Chemik Bydgoszcz	27	68	71-14
2. Pogoń Mogiło	28	62	71-20
3. Unia Solec Kujawski	28	60	58-19
4. Wisła Dobrzyń n. Wisła	27	52	52-26
5. Unia Wąbrzeźno	27	52	60-26
6. Mustang Ostaszewo	28	44	33-31
7. Kujawiak Kowal	27	41	33-35
8. Sparta Brodnica	27	39	48-29
9. Victoria Czarnikowo	27	31	26-49
10. Łokietek Brześć Kuj.	27	30	36-62
11. Cuiavia Inowrocław	26	28	28-44
12. Orleń Aleksandrów Kuj.	26	28	35-45
13. Start Pruszcz	27	28	38-57
14. Piast Kołodziejewo	28	28	31-70
15. Lech Rypin	27	24	30-59
16. Noteć Łabiszyn	27	23	32-43
17. Unia Gniewkowo	28	11	22-75

Koszykówka Srdjan Subotić zostanie w Toruniu, ale stawia warunki CHCĘ TERAZ GRAĆ O COŚ WIĘCEJ

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Trener Srdjan Subotić o sezonie Twardych Pierników i swojej przyszłości w Toruniu.

Sezon zakończyliście w dobrych humorach, po ograniu Arki Gdynia, która znalazła się już w play off.

To był dla nas dobry mecz, graliśmy twardo, z dobrą intensywnością, taktycznie byliśmy bardzo skoncentrowani na swoich celach. Trudno było oczekiwać, że będziemy tak skupieni na samym końcu sezonu, ale atmosfera na hali była naprawdę dobra i to również dało nam impuls, aby do samego końca dać z siebie wszystko. Kilku chłopaków weszło z ławki i dało nam pozytywne wsparcie, więc to był naprawdę dobry mecz przeciwko dobrej drużynie. To jest właśnie cecha tego klubu: zawsze walczą, bez względu na okoliczności, problemy, bez względu na wynik. Czasami jest dobry efekt, czasami nie, ale walka jest zawsze.

To był też ostatni mecz w sezonie. Jak pan go ocenia z perspektywy trenera?

Zawsze oczekujemy od siebie więcej, nawet jeśli nie jest to zgodne z realiami. Myślę, że to dla nas kolejny udany sezon. Znowu zagraliśmy powyżej oczekiwań, powyżej przewidywań przedsezonowych, więc nie możemy sobie nic zarzucić. Pewnie, że chcielibyśmy ponownie awansować do play-off, ale w naszej sytuacji, z naszym budżetem, to nie zdarza się zbyt często. Dla mnie był chyba najtrudniejszy sezon w trenerskiej karierze. Mieliliśmy po drodze mnóstwo przeszkód, praktycznie każdy tydzień przynosił kolejne problemy. Teraz mogą już powiedzieć, że niemal wszyscy zawodnicy dostawali propozycje z innych klubów i wszyscy je odrzucali. Odszedł Arik, ale dopiero wtedy, gdy nasza sytuacja była bezpieczna. To niesamowicie ważne i motywujące, gdy facet dostaje ofertę z ligi hiszpańskiej, a jednak wybiera dalszą pracę z nami w Toruniu. Wybraliśmy właściwych ludzi, którzy byli uczciwi wobec klubu i wszystkich ludzi, którzy tu pracują.

Pod względem finansowym to był chyba jeszcze trudniejszy sezon niż poprzedni, jako jeden z dwóch klubów nie skoryzaliście z dodatkowej licencji dla obcokrajowca.



Trener Srdjan Subotić Twarde Pierniki z Torunia prowadzi już trzecie lata. Do tej pory bronił zespół przed spadkiem, teraz chciałby powalczyć skutecznie w play off

Prawda jest też taka, że przepaść budżetowa między nami i czołowymi drużynami była jeszcze większa niż rok temu. Powiedziałem, że to był mój najtrudniejszy sezon, ale także uważam, że najbardziej wartościowy pod względem pracy i jej efektów. Powiedziałem nawet Didiemu, że zyskał doświadczenia za przynajmniej cztery inne sezony. Specjalne podziękowania należą się zawodnikom, byli bardzo profesjonalni. Czasami było naprawdę ciężko i tylko my wiemy, co działo się za zamkniętymi drzwiami szatni. Dopadały kontuzje, rywale szaleli z kolejnymi licencjami. Teraz może tak wyglądać, że bez trudu osiągnęliśmy swój cel, ale jeszcze w lutym to wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

Przed sezonem zatrudniliście kilku graczy z odzysku, po kontuzjach lub słabych sezonach w poprzednich klubach.

Aljaz dla mnie jest MVP sezonu zasadniczego, bez żadnych wątpliwości. Może i nie jest najlepszym zawodnikiem w lidze, ale najbardziej wartościowym dla drużyny, biorąc pod uwagę wysokość kontraktu i to, co daje drużynie. To prawda, zaryzykowaliśmy latem z kilkoma graczami po kontuzjach, ale przede wszystkim szukałem graczy z odpowiednim charakterem. Owszem, ta drużyna przegrała kilka spotkań w końcówkach, ale pytanie powinno brzmieć: jakim cudem też aż tyle innych wygrała.

Z drugiej strony: to nie była duża strata do play-in, a sporo meczów oddaliście trochę

na własne życzenie. Czy to był jakiś problem tego zespołu?

W wielu decydujących momentach wszystko sprowadza się do jakości i głębi składu, a więc znowu wracamy do kwestii budżetu. W naszych realiach, aby dotrzymać kroku takiej Legii, wszyscy muszą zagrać od początku do końca na 100 procent. To po prostu nie jest możliwe w każdym meczu. W końcówce gracz ma już dwie, trzy minuty za dużo w nogach, nie ma zmiennika i on popełnia błąd. W meczu z Dzikami w końcówce przygotowaliśmy akcję dla Damiana, ale popełniliśmy stratę, czasami nie robiliśmy odpowiednich fauli, takie małe rzeczy odebrały nam kilka wygranych meczów, ale to wynikało ze zmęczenia fizycznego i psychicznego. Na pewno mieliśmy przez cały sezon kłopot ze zbiórkami, brakowało nam fizyczności. To była moja decyzja, że będziemy grać bardziej ofensywnie, bo nie byliśmy w stanie zatrudnić silnego graczy fizycznie i jeszcze punktującego, to przekraczało nasze możliwości finansowe.

Jednego wam jednak nie brakowało: wsparcia kibiców.

To jest wspaniała sprawa, niemal na każdym meczu wyjazdowym są z nami kibice, nawet gdy drużynie nie idzie. Bardzo żałuję, że w Toruniu nie ma takiej typowo koszykarskiej hali, bo to wsparcie byłoby jeszcze bardziej odczuwalne. W Arenie Toruń jest trochę zbyt komfortowo i miło, trybuny są daleko, przeciwnik nie czuje takiej presji, z jaką my czasami mierzymy się na wyjazdach.

Ma pan jeszcze kontrakt, ale czy zostanie pan w Twardych Piernikach na kolejny sezon?

W tym momencie nie wiem. Zobaczymy, czy klub będzie w stanie się rozwijać, czy pewne rzeczy będą poprawione. Bardzo lubię to miasto, środowisko, świetnie się tu czuję, ale momentami było naprawdę ciężko. Chciałbym tu pracować, ale nie sposób w każdym kolejnym sezonie dokonywać małych cudów. Wkrótce wszystko powinno się wyjaśnić.

Czyli oczekuje pan deklaracji, że klub będzie się rozwijał, zapewni panu lepsze warunki do budowy i prowadzenia drużyny?

Wcale nie oczekuję budżetu, który zagwarantuje miejsce w piątce czy ósemce, ale ten przykład szóstej licencji dla zawodnika zagranicznego mówi wszystko o naszych trudnościach i koniecznościach podejmowanie kompromisowych decyzji. Rozstanie z Miha Lapornikiem nie było przecież decyzją sportową, ale wyłącznie finansową. W naszych warunkach nie ma wyboru między dobrą i złą decyzją, musimy często rozważać, która jest zła, a która... bardzo zła. To bardzo wyczerpujące, nie tylko dla graczy, ale i dla sztabu. Wszyscy sobie zdajemy sobie sprawę, że jedna kontuzja burzy całą układankę. Wystarczy przypomnieć sobie mecz z Krosnem u siebie, porażka mogłaby sprawić, że byłibyśmy teraz zupełnie gdzie indziej. Nie chcę odchodzić z Torunia, ale chciałbym mieć w kolejnym sezonie po prostu bezpieczniejszą i bardziej komfortową sytuację. ©©

Astoria potknęła się w pierwszym meczu z ŁKS

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Falstart Enea Abramczyk Astorii w finale I ligi. Bydgoszczanie niewiele mieli do powiedzenia w pierwszym meczu z ŁKS Łódź.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - ŁKS ŁÓDŹ 71:85 (23:29, 19:25, 14:17, 15:14)

ASTORIA: Andrzejewski 15 (2), Kemp 11, Gruszecki 9 (1), Kimbrough 7 (1), Kamiński 2 oraz Kędel 14, Nowakowski 10 (1), Chyliński 3, Kachelski 0, Ptak 0, Borkowski 0, Jamiołkowski 0.

ŁKS: Collins 23 (4), Kulon 11 (2), Motylewski 10, Ponitka 8 (1), Maćkowiak 6 oraz Grudziński 13 (3), Carlos 6, Lewandowski 6, Urban 2, Sewioł 0.

ŁKS szybko w Moderator Arenie udowodnił, że seria sześciu wygranych meczów w play off to nie przypadek. Trener Skiba już w połowie pierwszej kwarty musiał reagować przerwą na żądanie, bo ŁKS świetnie radził sobie z defensywą Asty, z kolei gospodarze mieli problem z presją rywali w defensywie. Było wtedy 15:6 dla gości.

Żle było w obronie, łodzianie w 1. kwarcie mieli aż 65 proc. z gry i więcej zbiórek na koncie. Niesamowity był Chauncey Collins, po jego kolejnych „trójkach” przewaga urosła aż do 17 punktów.

Lider ŁKS grał jak natchniony. Collins w play off średnio zdobywa 19 punktów na mecz, w Bydgoszczy już do przebił - 21 pkt i 7/10 z gry.

Za to kluczowi gracze Asty zawiedli w komplecie. Świetnie kryty przez Ponitkę Kimbrough Martyce Kimbrough trafił swój pierwszy rzut z gry w 18. minucie. Amerykanin do przerwy miał tylko 1/4 z gry i żadnej asysty, Karol Gruszecki miał 2/11, a Karol Kamiński 1/8. Niezły pod koszem był Adam Kemp, szarpał Jakub Andrzejewski.

Bydgoszczanie jeszcze przed przerwą zmniejszyli straty, po przerwie zagrali nieco lepiej w defensywie, ale dużo gorzej w ataku. Nawet weterani Gruszecki czy Adam Kemp pudłowali proste layupy spod kosza. Jako cały zespół Astoria zakończyła mecz z 37-procentową skutecznością z gry, katastrofa była w rzutach z dystansu - zaledwie 5/29.

- Przespaliśmy początek meczu, 54 punkty stracone do przerwy to o wiele za dużo. Pozwoliłmy rywalom złapać trytm i musieliśmy cały czas gonić. Po przerwie poprawiliśmy obronę, ale zablokowaliśmy nam się atak. Nie przypominam sobie tak słabej skuteczności za trzy w naszej hali. Wszystko jest jednak wciąż otwarte i będziemy się bić. Nasz cel się nie zmienia: wygranie serii. Następny mecz zaczniemy z nowymi pomysłami i z nową energią - obiecał trener Grzegorz Skiba.

Mecz numer dwa zakończył się w niedzielę po zamknięciu tego wydania. Potem przenieśliśmy się na dwa spotkania do Łodzi. Awans do Orlen Basket Ligi wywalczył zespół, który wygrał cztery razy. ©©



Patryk Kędel zdobył dla Asty 14 punktów

Trzeci nabytek Noteci

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Michał Krocza jest kolejnym koszykarzem w kadrze Qemetica Noteci Inowrocław na kolejny sezon.

Koszykarz w tym roku kończy 26 lat i występuje na pozycji rzucającego. W ostatnim sezonie występował w barwach WKK Wrocław. Rozegrał 32 spotkania, w których średnio przebywał na parkiecie blisko 28 minut. Notował średnio niemal 12 punk-

tów, 2,5 zbiórki oraz 3,5 asysty na mecz.

Michał Krocza zasmakował także parkietów PLK. W sezonie 2020/21 grał w MKS Dąbrowa Górnicza, kolejny sezon spędził w Kingu Szczecin, a potem był jeszcze w składzie beniaminka Sokoła Łańcut.

To trzeci nabytek w ekipie Krzysztofa Szubargi. Wcześniej dołączyli rozgrywający Jakub Kobel i skrzydłowy Santiago Vaultet. Zostają w drużynie Darrell Harris, Szymon Sobiech, Piotr Lis i Radosław Trubacz.

Krótko

HOKEJ

W kolejnym sezonie gole na Tor-Torze i nie tylko będzie strzelał reprezentant Japonii Chikara Hanzawa. 24-letni napastnik z lewym uchwytem kija hokeja uczył się jednak nie w swojej ojczyźnie, a przede wszystkim w Szwecji oraz USA, gdzie występował m.in. w lidze NCAA w barwach Sacred Heart Pioneers. Ostatnie dwa sezony spędził w w Korei Południowej, gdzie rozgrywając tam 66 spotkań i notując w nich 16 goli i 28 asyst. To podstawowy reprezentant swojego kraju, w której debiutował już w wieku 21 lat. Niedawno oglądaliśmy go na mistrzostwach świata Dywizji 1A w Sosnowcu. W pięciu meczach zaliczył dwa gole i dwie asysty, oba trafienia miały miejsce w meczu z Polską. To drugi Japończyk w historii toruńskiego klubu. Pierwszym reprezentantem tego kraju w KH Energa był obrońca Kazuki Lawlor. Dołączył do „Stalowych Pierników” przed sezonem 2024/2025, zagrał w 37 meczach (5 goli i 7 asyst), a po zakończeniu rozgrywek przeniósł się do Niemiec. **JP**

ŻUZEL

Metalkas 2. Ekstraliga - dokończenie 5. kolejki.

Stal Rzeszów - Moonfin Magnus Ostrów 47:43. Stal: Jensen 11+1, Pickering 5+2, Szczepaniak 10+1, Gusts 5+2, Fajfer 8+1, Majewski 5, Borowiak 3+2. Moonfin: Woffinden 5+2. Jakobsen 11, Łuczak n/s, Seifert-Salk 6+2, Czugunow 10, Sitek 7, Seniuk 1, Krawczyk 3.

Mecz Orzeł Łódź - Wilki Krosno został przełożony z powodu opadów deszczu.

LEKKOATLETYKA

Ruszyła 17. edycja lukratywnej serii „Wanda Diamond League”. W tym roku łączna pula nagród pozostała taka sama jak w 2025, czyli 9 240 000 dolarów, z czego po 500 000 dolarów przeznaczonych na każdą z 14 imprez serii + 2 240 000 dolarów wypłaconych w finale Damentowej Ligi (Bruksela, 4-5 września br.). Pierwszy w tym sezonie mityng gościł na stadionie „China Textile City Sports Center” w Shaoxing (choć oficjalna nazwa zawodów to „Shanghai Diamond League”), pojawił się tylko jeden Polak. Patryk SieRADZKI został zatrudniony jako „zając” i wywiązał się ze swoich obowiązków znakomicie. Poprowadził bieg na dystansie 800 metrów - zszedł po 550 metrach (po 400 metrach zmierzono mu czas 51.12). Wygrał - po kapitalnym finiszu - Irlandczyk Mark English - 1:43.85. Dużo powodów do myślenia dały rywalki naszej Pii Skrzyszowskiej. Amerykanka Masai Russell pokonała 100 metrów przez płotki w czasie 12.25! Druga - Devynne Charlton ustanowiła rekord Bahamów - 12.38.

Żuzel Bayersystem GKM Grudziądz pewnie pokonał Włókniarza Częstochowa

PRZEŁOM MAXA FRICKA, NERWY KEVINA

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Najlepszy mecz w sezonie Maxa Fricke to duży plus, ale trener Robert Kościecha ma też uwagi do swojej drużyny.

BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ - WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 56:34

GKM: Jepsen Jensen 8+1 (3,2,2,1,0), Miller ns, Drabik 9+2 (1,1,2,2,3), Fricke 13+1 (1,3,3,3,3), Tarasenko 8 (2,1,2,3,0), Pedersen 8+2 (3,2,1,1,1), Małkiewicz 10 (d,1,3,3,3)

WŁÓKNIARZ: Tungate 7 (2,2,1,d,2), Szostak 3 (3,0,0,0,-), Miśkowiak 2 (0,2,0,0), Hansen 11+1 (3,0,3,2,2,1), Lidsey 6+1 (0,3,w,2,1), Karczewski 3 (2,w,1), Ludwiczak 2 (1,0,1)

Bayersystem potrzebował trochę czasu, aby rozpedzić się w meczu Włókniarzem Częstochowa. Plandeka na torze, a potem podający deszcz sprawiły, że tor był zagadką dla gospodarzy, którzy w pierwszej fazie meczu mieli problemy z wygrzaniem wyścigów. Swoją pierwszą wyścig w PGE Ekstralidze wygrał nawet Sebastian Szostak, a trener Włókniarza w parkingu krzychał do swoich zawodników: „Pierwszy raz w sezonie jedziemy jak drużyna!”

Po ośmiu wyścigach było tylko 27:21 i dopiero w kolejnych startach gospodarze zaczęli budować przewagę w bardziej zdecydowany sposób.

- Była nerwówka. Zawsze po przykryciu toru jest gorzej dla gospodarzy, goście w ciemno zakładają przełożenia i by-



Gospodarze w pierwszych wyścigach mieli kłopoty z rywalami z Częstochowy

wa, że lepiej trafiają. Niepokoiłem się przez dwie serie, ale potem wszystko poprawiliśmy. Gdybyśmy wszyscy jeździli pod komplet to nasza księgowa Gosia by się mocno zdenerwowała. Wysokość wygranej w tym meczu jest bez znaczenia, bo w Częstochowie i tak musimy wygrać, jeśli chcemy być w czwórce - podkreśla trener Robert Kościecha.

Nie wszystko jednak potoczyło się zgodnie z oczekiwaniami szkoleniowca. - Niektórzy zawodnicy niech się zastanowią

nad swoją jazdą. Po raz kolejny ktoś jest impulsywny nie w sposób jaki powinien być - wypalił Kościecha po meczu.

Łatwo zgadnąć, że chodzi o Kevina Małkiewicza, który jeździł bardzo nerwowo w pierwszych startach. Najpierw zjechał z toru gestykulując po niezbyt groźnym starcie z Szymonem Ludwiczakiem w biegu juniorów, w kolejnym wyścigu niepotrzebnie zaplątał się w kolizję z Franciszkiem Karczewskim, co groziło poważną kontuzją.

Warto jednak zauważyć, że junior już w czasie meczu wyciągnął z tego wnioski. Wygrał trzy kolejne starty i ostatecznie punktowo był drugim jeźdźcą Bayersystem GKM

Za to ręce same składały się do oklasków po kolejnych wyścigach Maxa Fricke. Australijczyk potrzebował takiego meczu, w którym był najlepszym zawodnikiem swojej drużyny.

- Ten tor był zdradliwy dla nas, goście to wykorzystali dobrze w pierwszej fazie meczu. Po kilku wyścigach połapaliśmy

się jednak co i jak. Deszcz w czasie meczu też nie pomagał, warunki na torze cały czas się zmieniały. Chciałbym powiedzieć, że już wróciłem do swojej optymalnej dyspozycji. Cały czas testuję pewne rozwiązania i będę kontynuował pracę, aby być coraz lepszym. Czuję, że podążamy w dobrym kierunku, a mój cały team wykonuje wspaniałą pracę - podkreśla Australijczyk.

Bayersystem GKM Grudziądz po zwycięstwie 54:36 został liderem PGE Ekstraligi. Kolejny mecz 29 maja w Lublinie.

Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra 52:38

STAL: Holder 12+1, Chatlas n/s, Przedpełski 5+1, Szymko n/s, Thomsen 11, Bednar 8+1, Paluch 5, Pollestad 11+2. **FALUBAZ:** Kubera 1, Curzytek 3, Lebiech 9+1, Madsen 4+1, Pawlicki 14, McDiar-mid 5+2, Hurysz 2.

Unia Leszno - Motor Lublin 46:44

UNIA: Zengota 5, Kołodziej 4+1, Cook 11, Rew 2, Pawlicki 10, Parnicki 12+3, Mania 2. **MOTOR:** Woryna 10, Lindgren 0, Vaculik 4, Cierniak 6, Zmar-zlik 15, Bonior 6+1, Jaworski 5+1.

Mecz Sparta Wrocław - Pres Toruń zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej.

1. GKM Grudziądz	6	9	+46
2. Pres Toruń	5	8	+20
3. Motor Lublin	5	8	+84
4. Sparta Wrocław	5	6	+24
5. Unia Leszno	6	6	+18
6. Stal Gorzów	5	5	+30
7. Falubaz Zielona Góra	6	2	-68
8. Włókniarz Częstochowa	6	0	-164

Bartosz Zmarzlik najszybszy w Toruniu. Niespodzianka Buczkowskiego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUZEL. Krzysztof Buczkowski tuż za podium, a Patryk Dudek tuż za finałem w pierwszym turnieju o Indywidualne Mistrzostwo Polski.

Pierwszy finał Indywidualnych Mistrzostw Polski na Motoarenie nie zgromadził na trybunach wielu kibiców, ale ci najwierniejsi na pewno się nie nudzili. W poszczególnych wyścigach emocji było mnóstwo, poszczególne ścieżki to się otwierały, to zamykały w poszczególnych seriach.

Po trzech seriach mieliśmy dwóch niepokonanych liderów i to wcale nie takich oczywistych, bo bez porażki byli Patryk Dudek i Maciej Janowski, mistrzowie Polski odpowiednio z sezonów 2025 i 2024. Obaj sezon zaczęli dość nierówno, ale w sobotę im-

ponowali prędkością i pewnością w jeździe.

W tym czasie dwa punkty zdążył już zgubić Bartosz Zmarzlik, który przegrał z Janowskim i Piotrem Pawlickim, jedno zero wpadło kolejnemu z faworytów - Kacprowi Worynie.

To właśnie zwycięzca Grand Prix Niemiec jako pierwszy ograł Janowskiego na otwarcie czwartej serii, a Janowski jeszcze na ostatnim łuku spadł za plecy Szymona Woźniaka. Punkt stracił także Dudek w tym rozdaniu, który musiał uznać wyższość Zmarzlika, ale torunianin był już samodzielnym liderem.

Dudek skomplikował sobie sytuację tylko punktem w trzecim starcie. Przegrał Piotrem Pawlickim i Janowskim, tym samym spadł od razu na trzecie miejsce w klasyfikacji i do wyścigu barażowego.

Tam bohaterem był Buczkowski, który cztery okrążenia



Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski i Piotr Pawlicki najlepiej radzili sobie w sobotę na Motoarenie

jechał szeroką i wyprzedził wszystkich. Dudek słabo wystartował, w pewnym momencie nawet prowadził, ale kluczowy wiraż pojechał środkiem i skończył poza finałem.

Buczkowski w finale zaspął pod taśmą i mimo ambitnej pogodni już nic nie wskórał. To był

jeden z niewielu wyścigów, w którym kolejność znaleźliśmy już po pierwszym wirażu.

Poza zasięgiem od startu był Bartosz Zmarzlik, który jest bardzo zmotywowany, bo na kolejne złoto czeka już trzy lata. - Jakoś tak jest, że w zawodach ligowych na Motoarenie miewam

spore problemy, a w indywidualnych idzie mi lepiej i dojeżdżam do finałów. Cieszę się z tak udanego otwarcia rywalizacji o mistrzostwo Polski - skomentował swoje zwycięstwo srebrny medalista sprzed roku.

Kolejne dwa turnieje finałowe IMP 2026 4 lipca w Bydgoszczy, a medalistów poznamy 15 sierpnia w Ostrowie.

IMP w Toruniu - wyniki: 1. Zmarzlik (Motor Lublin) 16 (3,2,2,3,3,3), 2. P. Pawlicki (Unia Leszno) 14 (1,3,3,2,3,2), 3. Janowski (Sparta Wrocław) 13 (3,3,3,1,2,1), 4. Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 9 (3,0,2,2,2,0), 5. Dudek (PPRES Toruń) 12 (3,3,3,2,1), 6. Kubera (Falubaz Zielona Góra) 9 (2,0,1,3,3), 7. Przyjemski (Abramczyk Polonia) 9 (1,1,2,3,2), 8. Musielak (Wilki Krosno) 9 (1,2,2,1,3), 9. Woryna (Motor) 8 (2,3,0,3,0), 10. Woźniak (Abramczyk Polonia) 7 (0,1,3,2,1), 11. Jamróg (ROW Rybnik) 6 (0,2,1,1,2), 12. Cierniak (Motor) 6 (2,2,u,1,1), 13. Prz. Pawlicki (Falubaz) 4 (2,1,0,0,0), 14. Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa) 2 (0,1,0,0,0), 15. Kacwyrski (PPRES) 1 (0,0,0,0,0), 16. Kowalski (Wilki) 1 (0,0,0,0,0). ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nie żyje 13-latek. Czterech mężczyzn zatrzymanych

Po śmierci 13-latka w gminie Barciany (woj. warmińsko-mazurskie) policja zatrzymała czterech mężczyzn. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem prowadzonego postępowania

Jak powiedział PAP asp. Andrzej Jurkun z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, w sobotę około 20 officer dyżurny policji w Kętrzynie otrzymał informację, że w jednej z miejscowości w gminie Barciany nad jeziorem doszło do awan-

tury, w wyniku której śmierć poniósł 13-letni chłopiec.

- Zatrzymano czterech mężczyzn w wieku od 30 do 43 lat. Ich udział w zdarzeniu jest przedmiotem postępowania. Rola każdego z nich będzie wyjaśniana - podkreślił policjant.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności i przyczyny tragicznego zdarzenia. Ciało nastolatka zostanie poddane sekcji zwłok.
PAP

POPKULTURA

Muzyczne emocje w Wiedniu



FOT. PAP/EP/ANNIBAL HANSCHKE

70. Konkurs Piosenki Eurowizji, organizowany w Wiedniu, wygrała Bułgaria. Kraj ten reprezentowała Dara, która wykonała utwór „Bangarang”. Bułgaria zdobyła 516 punktów. Na podium znalazły się również Izrael (343 pkt.) oraz Rumunia (296 pkt.). Polka Alicja Szemplińska zajęła 12. miejsce (150 punktów).

WYPADEK

Dwie ofiary śmiertelne

W sobotę w rejonie miejscowości Huta, na drodze krajowej nr 60 między Ciechanowem a Glinojem doszło do zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką. Siła uderzenia była bardzo duża. Samochód osobowy został poważnie zdeformowany. Kierujący osobówką zginął na miejscu. W wyniku zdarzenia poszkodowany został również kierowca cięża-

rówki. - Mężczyzna był nieprzytomny z zachowanymi funkcjami życiowymi. Został przewieziony na SOR w Ciechanowie. Niestety, mimo długiej walki lekarzy o jego życie, kierowca pojazdu ciężarowego zmarł w szpitalu - poinformowali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Glinojemku. Droga przez kilka godzin była zablokowana.

POLITYKA

Były premier Mateusz Morawiecki zapewnił w sobotę w Starogardzie Gdańskim, że jego partia zachowuje jedność i zamierza odzyskać elektorat. Zapowiedział, że w ciągu najbliższych tygodni zorganizuje wspólne spotkanie z Przemysławem Czarńskim, które ma być „manifestem jedności” ugrupowania. Pytany o sytuację wewnętrzną, oświadczył, że partia idzie do wyborów zjednoczona.

”

Chcemy grać na kilku fortepianach, dlatego że różne grupy (...) potrzebują różnej oferty, różnego języka, różnego podejścia

Mateusz Morawiecki wiceprezes PiS

Zamieszanie wokół wojsk amerykańskich w Polsce

Dorota Kowalska
Warszawa

Wygląda na to, że Stany Zjednoczone wycofają część swoich wojsk z Europy. Kiedy i czy na pewno - dokładnie nie wiadomo.

W tej sprawie pewne jest jedno: tak naprawdę nikt nie wie, o co dokładnie chodzi. Wiadomo natomiast, że rzecz dotyczy amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Polsce i w Niemczech.

O redukcji sił amerykańskich w Europie mówiło się już od pewnego czasu. Na początku maja USA ogłosiły, że wycofają pięć tysięcy żołnierzy z Niemiec, potem Donald Trump zasugerował, że może przesunąć ich do Polski.

W nocy ze środy na czwartek amerykański dziennik „The Wall Street Journal” oraz portal Army Times podały jednak informacje o anulowaniu wysłania brygady pancernej do Polski. Te doniesienia potwierdził Reuters. W piątek podał, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników, wypowiedzi, że Pentagon anulował plany rotacyjnego przemieszczenia 4 tysięcy amerykańskich żołnierzy do naszego kraju. Telewizja CNN poinformowała z kolei, powołując się na źródła w resorcie wojny USA, że ta decyzja szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha była częścią serii ruchów mających zredukować liczbę sił USA w Europie.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie wiadomo

W czwartek minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że liczba amerykańskich żołnierzy w Polsce się nie zmniejszy.

Dzień później, podczas uroczystości przekazania Siłom Zbrojnym RP satelitarnego systemu MikroSAR, tłumaczył, że „nie ma żadnych decyzji ograniczających obecność sił i środków amerykańskich w Polsce”, a sojusz między Polską a USA „jest naprawdę silny”.

- Polska na swoim terytorium ma zarówno stałą, jak i rotacyjną obecność wojsk amerykańskich - mówił wicepremier.

I dodał, że polski rząd jest „w stałym kontakcie z głównodo-

wodzącymi siłami amerykańskimi w Europie”, a „rotacje, które następują, nie zmieniają strategii polityki państwa polskiego”.

- Jesteśmy zapewniani przez głównodowodzących, że Polska jest dalej najbardziej stabilnym i lojalnym sojusznikiem amerykańskim - dodał szef MON.

Uspokajał także premier Donald Tusk. Zaznaczył, że „spodziewaliśmy się od wielu, wielu miesięcy pewnych decyzji dotyczących Europy”.

- Nasz sojusznik najważniejszy, najbliższy, Stany Zjednoczone od lat właściwie zapowiadały pewną korektę w ich poli-

tyce, większe zainteresowanie innymi teatrami - tłumaczył.

Poinformował też o otrzymanych gwarancjach.

- Otrzymałem zapewnienie i to jest też dla mnie ważne, że te decyzje mają charakter logistyczny i one nie wpłyną bezpośrednio na możliwości odstraszania i nasze bezpieczeństwo, jeśli chodzi o współpracę polsko-amerykańską - przekazał Donald Tusk.

To będzie mniej amerykańskich żołnierzy w Polsce? A może więcej, bo dotrą ci z Niemiec? Nie do końca wiadomo. Chociaż wydaje się, że 4 tys. amerykańscy wojskowi nie zostanie jednak do nas przetrzynanych z baz rozlokowanych na terytorium naszego zachodniego sąsiada, a jeśli już zostało, to za chwilę stąd wyjadą.

Departament Obrony USA publicznie nie wytłumaczył bowiem swoich decyzji: albo odmawiając komentarza, albo nie odpowiadając na pytania. Jedy- nym wyjątkiem jest wypowiedź p.o. rzecznika prasowego Pentagonu Joela Valdeza dla Politico, który przeczył, by decyzja była nagła.

„Decyzja o wycofaniu wojsk jest efektem kompleksowego, wielowarstwowego procesu, który uwzględnia opinie kluczowych dowódców i całego łańcucha dowodzenia. Nie była to nieoczekiwana decyzja podjęta w ostatniej chwili” - powiedział w oświadczeniu cytowanym przez portal. PAP

Karol Nawrocki: Straż Graniczna to nowoczesna służba XXI w. i fundament naszej niepodległości

Karolina Wrońska
Lublin

W sobotę prezydent Karol Nawrocki wziął udział w centralnych obchodach święta Straży Granicznej w Lublinie.

Podczas sobotniej uroczystości w Lublinie prezydent zwrócił się do strażników granicznych, podkreślając, że „pięknie wiążą się” ze swoich obowiązków, „służąc Polsce wol-

nej, Polsce niepodległej, Polsce suwerennej już w XXI wieku”. - Za tę służbę i za wierność Rzeczypospolitej Polskiej, którą uznaję jako prezydent Polski za najważniejszą, w dniu naszego święta chciałbym z głębi serca i w imieniu narodu polskiego podziękować - powiedział Nawrocki.

Według niego Straż Graniczna to dzisiaj nowoczesna służba XXI wieku, która jest jednym z fundamentów bezpieczeństwa i niepodległości

naszej ojczyzny. Prezydent zadeklarował, że będzie walczył o to, aby jak najwięcej pieniędzy przeznaczonych było na modernizację tej formacji.

Zauważył jednocześnie, że ludzi i kadr nie da się zastąpić za sprawą wysiłków modernizacyjnych i rozwoju technologicznego. - Tu jest Polska, każdego dnia o tym mówicie na tych 3572 kilometrach, w 71 placówkach granicznych, i za to Wam z całego serca dziękuję - powiedział Nawrocki.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek ocenił, że funkcjonariusze SG razem z innymi służbami wypełniają sumienie i skutecznie swoje zadania.

- Mimo rosnącej presji migracyjnej, rosnącej liczby nielegalnych prób przekraczania granicy, przygotowaliśmy się do odpierania tego zagrożenia. Z roku na rok malała liczba osób, które przez naszą granicę się przedostawały.
PAP

Auto wjechało w ludzi we włoskiej Modenie. Wśród poszkodowanych Polka

oprac. Anna Nagel
Modena

**W sobotę w Modenie rozpe-
dzony samochód uderzył
w grupę przechodniów, ra-
niąc osiem osób, w tym trzy
ciężko.**

Wśród poszkodowanych w tragedii w Modenie, gdzie rozpe-
dzony samochód uderzył
w grupę przechodniów, jest
polska obywatelka - poinform-
mował w niedzielę rzecznik
MSZ Maciej Wewiór. Podkreślił,
że polski konsul pozostaje
w kontakcie z lokalnymi służ-
bami, policją oraz szpitalem,
w którym przebywa Polka.

- Wśród poszkodowanych
w tragedii w Modenie jest pol-
ska obywatelka. Nasz konsul
pozostaje z kontakcie z lokal-

nymi służbami, z policją oraz ze
szpitalem, w którym nasza oby-
watelka przebywa - przekazał
dziennikarzom Wewiór. Pod-
kreślił, że resort dyplomacji nie
udziela informacji dotyczących
stanu zdrowia poszkodowanej
w zdarzeniu Polki.

Sprawcą ataku na ludzi
w centrum Modeny jest 31-letni
mężczyzna z rodziny imigran-
tów z Maroka. Media podały, że
leczył się psychiatrycznie. Gdy
został schwytany przez grupę
mężczyzn, zranił nożem jed-
nego z nich. Osoby te przeka-
zały napastnika w ręce policji.

Premier Włoch Giorgia Me-
loni, która uczestniczyła w Gre-
cji w międzynarodowym fo-
rum w Navarino, odwołała nie-
dzielną wizytę na Cyprze i wró-
ciła do kraju, by udać się do Mo-
deny. PAP



W sobotę samochód wjechał w grupę przechodniów
w centrum Modeny na północy Włoch

Europa rozpoczyna negocjacje w sprawie cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel
Teheran

**Iran przygotował mechanizm
zarządzania ruchem statków
w cieśninie Ormuz - poinform-
mował w sobotę przewodni-
czący komisji bezpieczeń-
stwa narodowego irańskiego
parlamentu Ebrahim Azizi.**

Azizi dodał, że z tego rozwią-
zania skorzystają wyłącznie statki
handlowe oraz podmioty
współpracujące z Iranem. Po-
wiedział, że za specjalistyczne
usługi świadczone w ramach
tego mechanizmu będą pobie-
rane opłaty.

Kraje europejskie wkraczą do gry

Kraje europejskie prowadzą
rozmowy z Iranem w sprawie
pozwolenia na przepłynięcie
statków przez cieśninę Ormuz -
poinformowała w sobotę irań-
ska telewizja państwowa, cyto-
wana przez AFP.

Irańska telewizja przekazała,
że „po przepłynięciu (przez Or-
muz - PAP) statków z krajów
Azji, w tym z Chin, Japonii i Pa-
kistanu, (...) kraje europejskie
rozpoczęły negocjacje z Mary-
narką Wojenną (irańskiego) Kor-
pusu Strażników Rewolucji Is-
lamskiej” w sprawie przekrocze-
nia cieśniny. Nie podała nazw
krajów, które mają brać udział
w tych rozmowach.

W czwartek Iran ogłosił, że ze-
zwolił na przepłynięcie „ponad
30” chińskich statków przez cie-



Przed wybuchem konfliktu zbrojnego przez cieśninę transportowano około jednej
piątej globalnego wydobycia ropy naftowej i światowego eksportu skroplonego gazu

śninę. Chiny są głównym impor-
terem irańskiej ropy naftowej.

Oplaty za korzystanie z podmorskich kabli

Iran, zachęcony skutecznym
zablokowaniem cieśniny Or-
muz, zamierza zmusić najwięk-
sze światowe koncerny techno-
logiczne do opłat za korzystanie
z podmorskich kabli położo-
nych na dnie tej drogi wodnej
i grozi zakłóceniami, jeśli glo-
balne firmy się nie podporząd-
kują - podała w niedzielę CNN.

Amerykańska stacja przeka-
zała, że plan pobierania opłat był
omawiany w ubiegłym tygodniu

w irańskim parlamencie, a rzec-
nik Korpusu Strażników Rewo-
lucji Islamskiej Ebrahim Zolfah-
ghari zapowiedział na platformie
X, że takie opłaty zostaną wpro-
wadzone. Media związane z Kor-
pusem informowały, że firmy, ta-
kie jak Google, Microsoft, Meta
i Amazon, musiałyby przestrze-

**Kraje europejskie
rozpoczęły negocjacje
z Marynarką Wojenną
(irańskiego) Korpusu
Strażników Rewolucji
Islamskiej**

gać irańskiego prawa, a operato-
rzy kabli podmorskich musieliby
uiszczać na rzecz Iranu opłaty li-
cencyjne, przy czym prawa
do naprawy i konserwacji przysłu-
giwałyby wyłącznie podmiotom
irańskim.

Ormuz, trasa kluczowa dla
transportu ropy naftowej z Bli-
skiego Wschodu, pozostaje za-
blokowany przez Teheran
od przełomu lutego i marca, gdy
wybuchła wojna między USA
i Izraelem a Iranem. Od 8 kwiet-
nia między USA a Iranem obo-
wiązuje rozejm, ale ruch statków
przez cieśninę nadal praktycznie
się nie odbywa. PAP

WHO wprowadziła stan zagrożenia zdrowia

Anna Nagel
Genewa

**Międzynarodowy stan za-
grożenia zdrowia publiczne-
go w związku z wybuchem
epidemii wirusa Ebola w De-
mokratycznej Republice
Konga i Ugandzie - ogłosiła
w niedzielę WHO.**

Światowa Organizacja Zdrowia
podkreśliła, że ma to na celu
postawienie sąsiednich krajów
w stan najwyższej gotowości
i zmobilizowanie wsparcia ze
strony społeczności międzyna-
rodowej. Nie jest to jednak stan
zagrożenia pandemicznego.

Do soboty w prowincji Ituri
w DRK z Ebolą powiązanych
jest 80 zgonów i 246 zachoro-
wań, z czego osiem przypad-
ków zostało potwierdzonych
laboratoryjnie - napisano w ko-
munikacie WHO.

To już 17. epidemia wirusa
Ebola w DRK od wykrycia tej
choroby w 1976 r., przy czym
zakończenie poprzedniej ogło-
szono pod koniec ubiegłego
roku. Najpoważniejsza dotąd
epidemia przypadła na lata
2018-2020 i doprowadziła
do ponad 1 tys. zgonów we
wschodniej części DRK.

Obecna epidemia rozprze-
strzeniła się na sąsiednią
Ugandę. W stolicy tego kraju,
Kampali, w piątek i sobotę od-
notowano dwa niezwiązane ze
sobą przypadki potwierdzone
laboratoryjnie, w tym jeden
śmiertelny. Obie zakażone
osoby były niedawno w DRK.

Wirus Ebola wywołuje silnie
zakaźną, poważną chorobę,
często kończącą się śmiercią.
Rozprzestrzenia się poprzez
bezpośredni kontakt z krwią,
wydzielinami i wydaliniami za-
każonej osoby. PAP

Ogromne manifestacje na ulicach Londynu, Tarczyński wspiera skrajną prawicę

oprac. Anna Nagel
Londyn

**Co najmniej 31 osób zatrzy-
mano w sobotę w Londynie
na dwóch manifestacjach -
propalestyńskim marszu
oraz demonstracji skrajnej
prawicy pod hasłem „Zjedno-
czyć królestwo”.**

Według szacunkowych danych
policji w obu wydarzeniach
udział wzięły dziesiątki tysięcy
osób. Bezpieczeństwa na uli-
cach pilnowało 4 tys. funkcyj-
nariuszy. Aby zapobiec aktom
przemocy, wyznaczono różne
trasy przemarszów.

Policja na X napisała, że
choć liczba 31 osób zatrzyma-
nych „może wydawać się wy-
soka”, to oba protesty „przebie-
gały w zasadzie bez większych
incydentów”. W marszu skraj-
nej prawicy wzięło udział ok.



Demonstracja pod hasłem
„Zjednoczyć królestwo”

60 tys. osób, a w propalestyń-
skiej demonstracji - ok. 20 tys.

Wydarzenie pod hasłem
„Zjednoczyć królestwo” zostało
zorganizowane przez skrajnie
prawicowego aktywistę
Tommy'ego Robinsona, którego
prawdziwe nazwisko to Ste-

phen Yaxley-Lennon. Tysiące
protestujących trzymało flagi
Anglii i Wielkiej Brytanii, a także
chrześcijańskie symbole.

Jak pisał dziennik „Guar-
dian”, na ustawionym na scenie
telebimie za pośrednictwem łą-
cza wideo pojawił się Tarczyński.
Polski europoseł, który kilka
temu dni poinformował, że od-
mówiono mu wjazdu do Wielkiej
Brytanii, zwrócił się do Robin-
sona, mówiąc, że premier Wiel-
kiej Brytanii Keir Starmer „mógł
mnie zbanować, ale ciebie nie
usunie (z kraju - PAP)”. - Uwier-
mi, nadejdzie dzień, kiedy wrócę.
(...) Nigdy cię nie opuszczę, będę
ci pomagać - dodał.

W czwartek szefowie frakcji
Europejskich Konserwatystów
i Reformatorów w Parlamencie
Europejskim, europosłowie Pa-
tryk Jaki (PiS) i Nicola Procaccini
(Bracia Włosi), wystosowali list
do Starmera, w którym domagał

się szczegółowego wyjaśnienia
powodów decyzji o odmowie
wjazdu dla polskiego polityka.

W tym samym czasie w Lon-
dynie trwała demonstracja zwo-
lenników Palestyny i lewicowych
ruchów aktywistycznych. De-
monstranci trzymali palestyńskie
flagi i transparenty z napisami, ta-
kimi jak „Wolna Palestyna”.
Na scenie na Waterloo Place,
placu oddalonym o ok. 500 me-
trów od wiecu skrajnej prawicy,
przemówienia wygłosili aktywi-
ści i politycy, w tym były lider Par-
tii Pracy Jeremy Corbyn. Mówcy
potępił rząd Izraela i jego sojusz-
ników, w tym obecny rząd Wiel-
kiej Brytanii.

Demonstracja została zorga-
nizowana w Dzień Nakby, upa-
miętniający wysiedlenie Pale-
styńczyków podczas wojny to-
warzyszącej powstaniu państwa
Izraela w latach 1948-1949.
PAP

Krzysztof Zanussi wraca do Torunia. Na zdjęcia do „Całopalenia” - ostatniego filmu reżysera

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na kilka dni Toruń znów stanie się planem filmowym. Powstaną tu sceny do „Całopalenia” Krzysztofa Zanussiego.

- Mogę powiedzieć, że „Całopalenie” jest o potrzebie absolutu, o tym, że świat materialny nie wystarcza, żeby zaspokoić nasze potrzeby duchowe. Może mi się uda to powiedzieć - mówi Krzysztof Zanussi o swoim najnowszym przedsięwzięciu w jednym z wywiadów.

To jeden z najbardziej uznanych polskich reżyserów filmowych. Jego filmografia obejmuje kilkadziesiąt dzieł. Wśród nich są „Życie rodzinne”, „Iluminacje” czy „Barwy ochronne”.

Ostatnia misja reżysera
„Całopalenie” przedstawiane jest jako ostatni film w dorobku Krzysztofa Zanussiego, który w czerwcu skończy 87 lat. Nie ukrywa, że z tego powodu szczególnie zależy mu



FOT. ANDRZEJ KAMINSKI

W 1984 roku Krzysztof Zanussi kręcił w Toruniu, na starówce, sceny do filmu „Rok spokojnego słońca”

na tej produkcji. W grudniu z udziału w „Całopaleniu” zrezygnowało dwoje aktorów. Mieli stwierdzić, że nie chcą grać w „filmie o duchowości”. Ostatecznie w obsadzie „Całopalenia” znaleźli się między innymi Ksawery Szlenkier, Karolina Kominek, Mateusz Rusin, Marcin Hycnar, Bartłomiej Kot-schedoff, Michał Czarnik, Ma-

teusz Więclawek oraz Maria Mamona.

Praca nad najnowszym filmem w reżyserii Krzysztofa Zanussiego rozpoczęła się pod koniec ubiegłego roku. Zdjęcia powstawały między innymi w Warszawie. Sceny do „Całopalenia” będą też kręcone w Toruniu. Tu ma paść ostatni klaps.

- Toruń w tym filmie nie jest jedynie tłem, lecz miejscem akcji, które zostanie wyraźnie nazwane na ekranie. Jego twórcy podkreślają, że zależy im na autentycznym pokazaniu miasta, zarówno jego za- bytków, jak i codziennego życia - podkreśla Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Wybrane oczywiście zostały plenery do zdjęć w Toruniu. Ekipa „Całopalenia” zacznie kręcić sceny w Toruniu właśnie dziś. Powstawać one będą w kilku punktach miasta, przez kilka dni.

Tu będą zmiany w ruchu

Praca ekipy filmowej nad scenami do „Całopalenia” oznacza zmiany w organizacji ruchu w kilku punktach Torunia. Ich harmonogram przedstawia się następująco: Kępa Bazarowa, przy Pałacu Widokowym - poniedziałek 18 maja w godzinach 10-16.30; Rynek Nowomiejski - wtorek 19 maja w godzinach 9-15.30 (wyłączenie postoju TAXI, wyłączenie miejsc parkingowych na ulicach Szpitalnej i św. Jakuba, czasowe wstrzymanie ruchu na Rynku Nowomiejskim - pierzeja wschodnia); Rynek Staromiejski - wtorek 19 maja w godzinach 17-21.30; ulice św. Katarzyny i Szumana - środa 20 maja w godzinach 10.30-18.30 (wyłączenie miejsc parkingowych na ulicy św. Katarzyny oraz Placu św. Katarzyny); ulica Podmurna - środa 20 maja w go-

dzinach 18.15 - 22.30 (zamknięta ulica Podmurna między ulicami Szeroką a Mostową, ruch wahadłowy na Bulwarze Filadelfijskim); Bulwar Filadelfijski - sobota 23 maja w godzinach 8.30-11.30 (zajęte miejsca parkingowe na ulicy Łaziennej); ulica Bro-warna - sobota 23 maja w godzinach 12.30-16.30 (zajęte miejsca parkingowe); ulica Różana - sobota 23 maja w godzinach od 16.30-20.

Film „Całopalenie” powstaje przy wsparciu z Funduszu Filmowego Kujawy i Pomorza, utworzonego przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego.

Krzysztof Zanussi wraca na plan filmowy w Toruniu po 42 latach.

W 1984 roku reżyser kręcił tu sceny do „Roku spokojnego słońca”. Niemal cały ten film powstał w Toruniu. „Grał” on miasteczko na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych.

Sceny powstawały między innymi na ulicach Podmurnej i św. Jakuba, na Moście Paulińskim, w Sali Wielkiej Dworu Artusa. ©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011523930

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Wójt Gminy Białe Błota

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości
położonych w obrębie Łochowice, gminie Białe Błota,
powiat bydgoski, woj. kujawsko-pomorskie:

1. nr 271 o pow. 0,1143 ha, KW nr BY1B/00183262/7.

Cena nieruchomości wynosi 220.000,00 zł,
wadium wynosi: 30.000,00 zł.

2. dz. nr 110/56 o powierzchni 0,3003 ha, obręb Łochowice,
KW nr BY1B/00103341/1.

Cena wywoławcza: 300.000,00 zł; wadium: 35.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 czerwca 2026 r. o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Gminy w Białych Błotach, ul. Szubińska 57 (wejście od ul. Guliwera), pokój nr 11 na I piętrze, wadnia na ww. nieruchomości powinny zostać wpłacone do 18 czerwca 2026 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Białych Błotach, ul. Szubińska 7 oraz Szubińska 57, stronie internetowej www.bialeblota.pl oraz www.bip.bialeblota.pl

Szczegółową informację można uzyskać telefonicznie pod nr 52 311 17 48 lub 52 311 17 51.

REKLAMA

0011517120



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011525163

„Życie to psalm śpiewany Bogu”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 14 maja 2026 r.
zasnęła w Bogu nasza kochana Żona i Mama

ś†p

Anna Kuś

lat 79

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 21.05.2026 r. (czwartek)
o godzinie 13.30 (Różaniec 13.00)
na cmentarzu katolickim św. Wincentego a Paulo
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

Pograżeni w smutku

Mąż i Córkę

0011524416

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 8 maja 2026 r. odszedł od nas

ś†p

Mariusz Nowak

lat 73

Ceremonia pogrzebowa wraz z mszą św.
odbędzie się 22 maja 2026 r. (piątek) o godzinie 13:30
na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

Córka i Wnuczka z Rodziną

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Chłodny maj nie zniechęca

Piknik Dobrych Psów i Ludzi, otwarcie Zaczarowanego Lasu czy akcja prozdrowotna Aktywni 60+, to tylko nieliczne z imprez, które odbywały się w weekend w Bydgoszczy.

W niedzielę mieszkańcy Bydgoszczy, którzy mogą pochwalić się PESEL-em zaczynającym się co najmniej od 66, wzięli udział w sportowej zabawie pn. Aktywny Poranek 60+. Rywalizacja toczyła się w biegu i w nordic walking. Uczestnicy pokazali, że 60+ to tylko liczba, która nie ogranicza ich w niczym.

16 maja nastąpiło wielkie otwarcie Zaczarowanego Lasu w bydgoskim Myślicinku. To miejsce doskonale znane bydgoszczanom, ale teraz zyskało nowy wygląd, a na odwiedzających czekają zupełnie nowe atrakcje. Myślęcinek gościł też uczestników Pikniku Dobrych Psów i Ludzi.



Nowa odsłona myślicńskiego Zaczarowanego Lasu miała miejsce w sobotę



Kartodrom to świetna zabawa i to bez względu na wiek



Piknik Dobrych Psów i Ludzi skierowany był do właścicieli psów adoptowanych



oraz osób, które chciały poznać czworonogi czekające na nowy dom



Aktywny Poranek 60+. Rywalizacja toczyła się w biegu i w nordic walking



Uczestnicy pokazali, że 60+ to tylko liczba, która nie ogranicza ich w niczym